

## Lutowe chwile dla Ducha

Nowy rozpoczynający się miesiąc jest najkrótszy w roku. Mimo to dostarcza wiele ważnych dla wierzących wydarzeń. Myślmy o święcie Ofiarowania Pańskiego – Światowym Dniu Życia Konsekwowanego, o rozpoczęciu Wielkiego Postu i o oczekiwanych przez dzieci i młodzież ferii zimowych.

W Środę Popielcową, rozpoczyna się w Kościele czterdziestodniowy czas Wielkiego Postu. Główne przesłanie tego okresu koncentruje się na duchowym przygotowaniu chrześcijan do godnego przeżywania świąt Zmartwychwstania Pańskiego, największych świąt chrześcijaństwa związanych z wydarzeniami męki śmierci i zmartwychwstania Chrystusa. Wydarzeniami, które stanowią fundament Kościoła i naszej wiary. Ponieważ są to najważniejsze święta, dlatego domagają się specjalnego przygotowania.

Wielki Post jest czasem duchowych zmagani z złem na świecie i w nas samych. Okres ten jest czasem zwalczania skutków i przyczyn zła. Jest to okazja, aby nauczyć się nie przerzucania problemu zła na innych czy na Boga, lecz zdania sobie sprawy z własnej odpowiedzialności.

Trzeba jasno zdać sobie sprawę, że to nasza dusza potrzebuje tych drogocennych chwil, które staną się zadumą nad Męką i Śmiercią Zbawiciela, nieustannym wpatrywaniem się w Tego, który nie zawahał się ponieść największej ofiary za tych, których umiłował do końca. Jezus nie zostawia żadnego człowieka samego, nie czyni żadnych odnośników, nikogo nie stawia poza nawiasem. Wykluczenie kogokolwiek

z tych Bożych planów nie ma w ogóle miejsca. Chrystus ukochał ludzi do końca, to znaczy zrobił to bezwarunkowo i całkowicie. Ta miłość nie stawia pytań ani nie poddaje niczego w wątpliwość. Jesteśmy winni Jezusowi odpowiedzieć na Jego miłość. Możemy niewiele. Uczestnictwo w Gorzkich żalach w Drodze krzyżowej, swoje mniejsze czy większe wyrzeczenia a może i obietnice poprawy życia. Te przejawy naszej wiary i miłości do Chrystusa mogą przybliżać nas do Królestwa Bożego.

Wszystkie te zachęty zbiera tradycyjna praktyka wielkopostnego skupienia na modlitwie, poście i jałmużnie. W rzeczywistości wszystkie one mają na celu wskazanie, że pierwszym działającym w naszym życiu jest Bóg, który jest w stanie skutecznie pokierować nasze życie, uleczyć nasze ewentualne zagubienie się w grzechu i pysze, czy zatrzymać choćby na chwilę nasze ciągłe zabieganie. Oczywiście, my ze swojej strony podejmujemy te działania mając na uwadze zbawcze posłanie Jezusa Chrystusa, a szczególnie Jego decyzję ofiarowania swego życia za nas, bo to jest główny motyw naszego nawrócenia. Brak co jakiś czas obecności podobnego okresu w naszym życiu, brak tej świętej refleksji przynajmniej raz w roku wcześniej czy później jest w stanie wyjałowić nas z naszego człowieczeństwa i z naszej wrażliwości na słowo Boga i obecność innych ludzi. Przeżyjmy ten czas tak aby każda jego chwila przybliżała nas do radości Zmartwychwstania.

*Opracował Ks. Krzysztof Mirek*



## Życzenia

*Redakcyjnemu Koledze  
Jackowi Kwiatkowskiemu  
wiele serdecznych życzeń*

*składają pozostali*

## OPOWIASTKI NIE TYLKO PRZYRODNICZE...

### 1. O gołębiu ze sceny ofiarowania P. Jezusa.

W żydowskim obrzędzie ofiarowania dziecka w świątyni rodzice „wykupowali” pierworodnego syna ofiarą pieniężną wysokości 5. sykli. Bogaci do tej ofiary dodawali jeszcze baranka a biedni parę synogarlic. Taką ofiarę ludzi niezamożnych przy ofiarowaniu P. Jezusa złożyli właśnie Matka Boża i św. Józef. Para synogarlic kosztowała niecałego sykla. Judasz sprzedał

P. Jezusa za 30. sykli, była to mniej więcej cena niewolnika. Dodam, że obrzęd ofiarowania odbywał się obok bramy Nikanora, która prowadziła z dziedzińca kobiet na dziedziniec mężczyzn. Brama ta była największą i najcenniejszą ze wszystkich bram świątynnych. Miała 25 m. wysokości, 20 m. szerokości i musiało ją otwierać 20. silnych mężczyzn. Wspomniane w Ewangelii „O ofiarowaniu” gołębie to synogarlice tureckie, które w 1949 r. pojawiły się po raz pierwszy w Polsce. Dzisiaj jest to bardzo pospolity w naszym kraju gołąb. Gnieździ się wyłącznie w pobliżu ludzkich osiedli. Jako jedyny spośród polskich dzikich gołębi nie odlatuje na zimę do ciepłych krajów. Te odlatujące na zimę to: gołąb

grzywacz, gołąb siniak i turkawka. Do plebanijskiego karmnika przylatuje stado około trzydziestu synogarlic. Chętnie żywią się pośladem rzucanym kurom. Synogarlica potocznie nazywana jest w Polsce „sierpówką”, ze względu na biało-czarny znak w kształcie sierpa na karku. Szczególnie w zimie synogarlice stają się ofiarą jastrzębi, dlatego są bardzo nieufne i płochliwe.

### 2. Gościem uroczystości opłatkowej Fundacji Sądeckiej w Zespole Szkół w Marcinkowicach był Kornel Morawiecki; założyciel i przywódca Solidarności Walczącej od 1982 r.

Jestem pod wrażeniem spotkania z tym niezwykle opozycjonistą z okresu stanu wojennego (Wspiera go w tym czasie finansowo sam Jerzy Giedroyc – redaktor naczelny paryskiej „Kultury”). Ponieważ propaganda komunistyczna zniekształcała jego osobowość, dlatego spieszę poinformować, że jest to niezwykle kulturalny człowiek mający olbrzymią wiedzę historyczną, chociaż był pracownikiem uniwersyteckim – doktorat z fizyki. Dzisiaj jest uczestnikiem i niezwykle ciekawym świadkiem najnowszej historii Polski. Wywiad z nim podczas uro-

czystości opłatkowej przeprowadził sam prezes Zygmunt Berdychowski. W odpowiedzi na pytania pan Kornel Morawiecki powiedział między innymi:

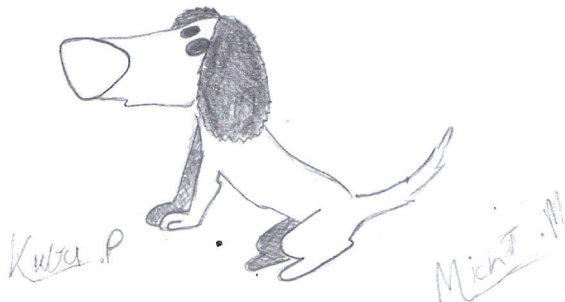
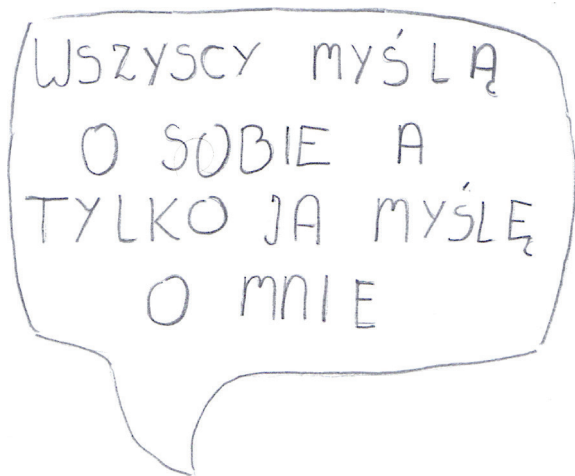
- **Wiara jest większą wartością niż życie, bo bez wiary życie traci sens.** Bez sensu, który daje wiara, życie staje się ślepy m labiryntem ludzkiej wegetacji.

- **Wojciechowi Jaruzelskiemu nie należał się pogrzeb z honorami.** Stan wojenny wprowadzony przez niego nie był dla ocalenia narodu przed inwazją Sowietów. Są na to niepodważalne dowody, że Sowieci zrezygnowali z Polski, nie mieli ochoty już o nią walczyć.

Stan wojenny został wprowadzony dla bronięcia kliki generałów i aparatczyków komunistycznych, którzy utworzyli wraz z Wojciechem Jaruzelskim tzw. Wojskową Radę Ocalenia Narodowego.

- **Komuniści wykorzystali układ „Okrągłego Stołu”.** Układ ten pozwolił im przejąć majątek narodowy: przemysł, zakłady pracy, banki, kopalnie, cenne nieruchomości. I roztrwonili to, co wcześniej sami i niewolniczą pracą narodu zbudowali.

**3. Satyryczne ilustracje „wielkich myśli” stworzone przez naszych gimnazjalistów.**





bezwiednie dążysz utartym torem  
śród konstelacji zwodniczych celów  
zadowolony z namiastki życia  
którą rozdymasz jak próżny balon

na podorędziu lek na niepokój  
kojące słowo CYWILIZACJA  
dwudziesty pierwszy – a jakże! – wiek

cywilizacja ogranych ról  
póz rozpisanych na chór orkiestrę

cywilizacja kultu względności  
krótkiej pamięci szydzenia z zasad

cywilizacja braku konturów  
obłudnych postaw gestów bez treści

cywilizacja?...

-----

utrącajusz czasu co nie ma czasu  
błędny wirtuoz w swym niby-życiu  
czciciel pośpiechu co bywa celem  
i rozgrzeszeniem siermięgi dni

bijesz się w piersi bez glejtu skruchy  
płaskim ukłonem pokrzepiasz pychę  
na twarz zawistną przywabiasz uśmiech  
i grrratulujesz przymusem warg

„proszę” jak rozkaz – głuche na sprzeciw  
taran „przepraszam” na odlew w twarz  
„dziękuję” z marszu i na odczepne  
mimikra - bilet do twego świata

*jemroz*  
2015



*Ofiarowanie w Świątyni -  
Giovanni Bellini 1460 (Muzeum  
Historii Sztuki w Wiedniu)*

### **Nunc dimittis...**

snop światła rzeźbi Boskie Dzieciątko troskę Maryi...  
Anna niesiona wizją proroczą na skraju mroku  
postawny Józef z miedzianą brodą i smagłą twarzą  
ciszę głęboką uskrzydla tkliwość słów Symeona  
na jego brodzie i siwych wąsach też przysiadł blask

Jezus pośrodku w dziecięcej pozie  
zwraca się w stronę Kochanej Matki  
kolanka zgięte niczym do biegu  
stąpa po płótnie w kolorze krwi...

czerwień na chuście i na rękawie chabrowej szaty  
Najświętszej Panny  
wiara i ufność troskliwych dłoni  
pokora rzęs

Józef niesiony kantykiem Starca  
spogląda jasno  
zdumiony szczerze  
słuch wytężony napięta myśl

Anna w zadumie z odkrytą głową  
w zielonej sukni znaku nadziei  
w zagięcia chusty co splywa z ramion  
takiż sam karmin – przepowiedź krzyża  
przyczyna smutku zamkniętych ust...

*jemroz  
2015*

## CHORZY SKARBEM KOŚCIOŁA

„PODNIĘCIE GŁOWY, NIE LĘKAJCIE SIĘ PATRZEĆ W WIECZNOŚĆ.  
TAM CZEKA OJCIEC, BÓG KTÓRY JEST MIŁOŚCIĄ.  
DLA TEJ MIŁOŚCI WARTO ŻYĆ.  
MIEJCIE ODWAGĘ ŻYĆ DLA MIŁOŚCI.”

myśl św. Jana Pawła II

Co trzeba zrobić, aby dostać się do nieba?

Odpowiadając na pytanie co zrobić, aby dostać się do nieba, mówimy, trzeba dobrze żyć. Wszyscy zapewne zgodzą się z tą odpowiedzią. Nie jest to jednak pełna odpowiedź, ponieważ aby dostać się do nieba, trzeba też umrzeć. Ojciec Święty Jan Paweł II pokazał nam, w jaki sposób powinien umierać człowiek wierzący w Chrystusa. Wszyscy pamiętamy, że budował nas swoim cierpliwym znoszeniem choroby i związanym z nim bólem. On nie wstydził się swojego cierpienia i choroby. Nie bał się śmierci. Nie bał się dlatego, że całe Jego życie było przygotowaniem do przejścia z tego świata do Domu Ojca. Można powiedzieć, że umierał na oczach ludzi, bo przecież bezpośrednio przy Nim czuwali tylko najbliżsi, ale cały świat na bieżąco był informowany o pogarszającym się stanie Jego zdrowia, o agonii, o śmierci. Umierał właśnie w taki sposób, bo chciał uzmysłowić wszystkim, że śmierć jest nieodłącznym elementem naszego życia. Dzisiaj żyjemy w świecie, który stara się usunąć śmierć z pola naszego widzenia. Oglądając różnego

rodzaju reklamy, ma się wrażenie, że wystarczy zażywać odpowiednie leki, stosować dobrze dobraną dietę, uprawiać sport, a choroba, ból, cierpienie i śmierć nie będą miały do nas dostępu. W taki właśnie sposób śmierć powoli zostaje usunięta z naszej świadomości. Dlatego też, jeśli mamy taką możliwość, bardzo często pozbywamy się ludzi chorych i umierających z naszych domów, umieszczając ich w szpitalach, hospicjach i innych tego typu instytucjach. W wielu takich przypadkach kieruje nami strach, nie chcemy patrzeć na ich umieranie i śmierć, nie wiemy co zrobić, nie umiemy się zachować, a czasem jest nam tak wygodniej.

Cierpienie jest wpisane w życie każdego człowieka, cierpienie przybliża do Boga, człowiek przychodzi na świat w cierpieniu, matka, która daje życie – cierpi. Człowiek cierpi z powodu choroby, głodu, ran duszy, jednak wiedząc, że cierpienia jego będą skrócone, cieszy się z ulgi, która nadejdzie. Człowiek chory i cierpiący nie oczekuje współczucia i litości, lecz miłości i serca drugiego człowieka i to znaczy więcej niż uzdrowienie. Czasem wystar-

czy zwykłe bycie z chorą osobą, trzymanie jej za rękę, miła, szczerza rozmowa, uśmiech.

Z punktu widzenia Nadzwyczajnego Szafarza Komunii Świętej wiele mogą się nauczyć od osób chorych i starszych, których odwiedzam, zanosząc im Najświętszy Sakrament. Spotkaniem z Jezusem Eucharystycznym szczególnie umocnione są osoby starsze i chore, które nie mogą o własnych siłach iść do Kościoła, korzystając z radiowej lub telewizyjnej transmisji Mszy Św., a dzięki posłudze szafarzy Komunii Świętej jednoczą się ze Zbawicielem, obecnym w znaku Eucharystycznego Chleba. Możliwość przyjmowania w niedzielę – Dniu Pańskim – Komunii Świętej w domu jest dla nich okazją do spotkania z Tym, który jest życiem i zmartwychwstaniem. To On daje chorym siłę i łaskę do niesienia codziennego Krzyża i wytrwania w wierności aż do końca. Dlatego też moja posługa jest dla tych osób szczególnym dobrem. Często popadam w zadumę i próbuję odkryć, skąd u nich – ludzi dotkniętych ciężką chorobą – taki spokój w oczach. Ile ciepła otrzymuję od każdego z nich ilekroć dane nam jest spojrzeć sobie w oczy – na ten wzrok pełen spokoju i podziękowania trzeba sobie zasłużyć. Jak piękne jest przysłowie „GOŚĆ W DOM – BÓG W DOM” zwłaszcza, że tym gościem jest sam Jezus Chrystus w Komunii Świętej. Przede wszystkim chorzy nie mają

pretensji do Pana Boga, że cierpią, to cierpienie ofiarują Panu Bogu. Przychodząc do każdego chorego, rozmawiam z nim jak z dobrym znajomym, który opowiada mi swoje przeżycia z całego tygodnia. Swoją codzienną modlitwę ofiarują w intencji Księży naszej parafii jak również nas, szafarzy, oraz całą wspólnotę parafialną, ich modlitwa jest wyjątkowa, ponieważ ofiarowana Bogu przez łzy cierpienia.

Nauczmy się starzeć po Bożemu według słów modlitwy:

Panie, naucz mnie starzeć się. Przekonaj mnie, że wspólnota nie wyrządza mi krzywdy, jeżeli zwalnia mnie z odpowiedzialnego urzędu, gdy nie prosi mnie więcej o zdanie, jeżeli wyznacza innych na moje stanowisko. Usuń ode mnie dumę nabytego doświadczenia i poczucie mojej niezbędności... Oby moje odejście z pola działania było proste i naturalne jak szczęśliwy jest zachód słońca.

Panie, naucz mnie starzeć się.

Amen

„Starość wieńczy życie. Jest czasem żniw. Żniw tego, czego się nauczyliśmy, co przeżyliśmy, żniw tego co działaliśmy i osiągnęliśmy, a także tego, co wycierpieliśmy i wytrzymaliśmy. Jak w końcowej partii wielkiej symfonii, te wielkie tematy współbrzmiają potężnie.”

św. Jan Paweł II

*Opracował Jacek Wójs*

## NASZE KOŁĘDOWANIE

Nasza przygoda z kołędowaniem zaczęła się już w podstawówce. Wtedy przygotowywała nas pani Elżbieta Samek. Znacznie później, bo w 2 klasie gimnazjum (2012/13) zmobilizował nas do tego pan Mariusz Jop.

Wtedy w skład naszej grupy wchodzili:

- Damian Czop
- Piotr Zapart
- Ireneusz Wojtarowicz
- Kasper Mróz
- Rafał Świdorski
- Bartek Budnik
- Piotr Górowski
- Adrian Pietrzak

Rok później dołączyli do nas Mateusz Kumor i Wojtek Tobiasz.

2012/13

Występ „Z Konikiem”

1. miejsce w etapie gminnym (Klęczany)
2. miejsce w etapie powiatowym (Mystków)
3. miejsce w etapie ogólnopolskim (Podegrodzie)

2013/14

Występ „Z Turoniem”

1. miejsce w Klęczanach
1. miejsce w Mystkowie
2. miejsce w Podegrodziu

2014/15

Występ „Herody”

1. miejsce w Klęczanach
  1. miejsce w Mystkowie
- etap ogólnopolski jeszcze się nie odbył



Przez pierwsze 2 lata przygotowywał nas Mariusz Jop, w tym roku „działamy na własną rękę.” Kostiumy w dużej mierze należą do nas, jednak część z nich pożyczaliśmy od księdza Józefa Babicza i pani Haliny Kocemby.

*Kasper Mróz*

Grupa kołędnicza działa od 10 lat, w zmiennym składzie, skład tworzyli m. in. Jop Mariusz, Adamek Mariusz, Węgrzynowski Tomasz, Pacholarz Jakub, Cabała Tadeusz, Zuchowicz Tomasz, Wideł Marcin, Mróz Tomasz, Potoczek Jakub.



Stroje posiadamy własne, tekst przedstawienia w większości układamy sami. Początkowe próby odbywały się w domach prywatnych, po rozdzieleniu i nauce ról próby miały miejsce w Domu Parafialnym na scenie. Z roku na rok przedstawiamy inną kołędę m. in. z turoniem, z konikiem, z kozą, z szopką. W tym roku przygotowaliśmy kołędę z szopką, którą udostępnił nam ks. proboszcz Józef Babicz.

Szopka kukiełkowa składa się z 15 postaci m.in: herod, żyd, cygan, cyganka, diabeł, śmierć, dziad... Skład 3 osobowy obsłużył wszystkie postacie: Adamek Mariusz (operator kukiełek, śmierć, czarownica, cyganka, dziad), Pacholarz Jakub (herod, diabeł, cygan, kominiarz), Węgrzynowski Tomasz (żyd, lach). Corocznie bierzemy udział w konkursie gminnym w Klęczanach, powiatowym w Mystkowie, zdobywając tam czołowe miejsca, a nawet w ogólnopolskim Góralskim Karnawale w Bukowinie Tatrzańskiej.

*Adamek Mariusz*

### **Grupa kołędnicza Caritas**

Nasza przygoda z kołędowaniem zaczęła się już w klasie 1 szkoły podstawowej. Byliśmy niesfornymi maluchami i trudno było nas zdyscyplinować jak to dzieci, ale naszej wychowawczyni się to udało.

Pani Elżbiecie Samek. Ona zaszczepiła w nas polską tradycję kołędowania. Przygotowywała nas na przeglądy kołędnicze, poświęciła na to dużo cennego czasu. Myślę że się opłaciło bo zajmowaliśmy co roku 1 miejsc a ponad to było to dla nas świetną zabawą.

Po tych ciekawych doświadczeniach mieliśmy przerwę od kołеды aż do 1 klasy gimnazjum. Pewnego dnia zostaliśmy poinformowani przez Panią Józefę Kolibabkę – opiekunkę szkolnego koła Caritas, że Pan Jop organizuje grupę kołędniczą. Więc prawie wszyscy chłopcy z naszej klasy stawiliśmy się do pana Mariusza. Przeprowadził z nami przesłuchanie śpiewu. Zapowiedział, że nie będzie lekko i kto się nie czuje na siłach, niech wyjdzie, ale nikt nie wyszedł. Dostaliśmy teksty i ustaliliśmy termin próby. Mieliśmy kilka bardzo pracowitych dni. Generalna próba stała się również naszą premierą występując przed kolegami i koleżankami naszej szkoły. Duże doświadczenie zebraliśmy jednak występując przed rodzinami naszej parafii. W przedstawieniu „Król herod na koniku” biorą udział: król herod – Karol Czop, żyd – Jakub Krzyszkowski, dziad – Sebastian Wojtarowicz, cyganka – Sebastian Pawlik, cygan – Mariusz Kowalczyk, żołnierz – Michał Mężyk, pasterz – Mateusz Szyszka.

Najtrudniejszym występem okazało się Gminny Przegląd w Klęczanach, zdobyliśmy wtedy drugie miejsce.

Mamy nadzieje, że na następny sezon kołęd starczy nam siły i chęci kołędowania Małemu Dzieciątku.

*Karol Czop*

## Laureaci Sądeckiego Kolędowania wystąpią w Podegrodziu i Bukowinie Tatrzańskiej

24 stycznia odbył się w Mystkowie XI Powiatowy Przegląd Grup Kolędniczych. Rywalizowały 22 grupy kolędnicze. 25 stycznia odbyło się podsumowanie konkursu, wręczenie dyplomów i nagród. Na zakończenie z koncertem kolęd i pastorałek wystąpił Zespół SKALNIK z Kamionki Wielkiej.

Protokół jury odczytała przewodnicząca komisji Magdalena Kroh. Dyplomy i nagrody wręczył Józef Świąg - wiceprzewodniczący Rady Powiatu.

Komisja Artystyczna w składzie: Magdalena Kroh – etnograf (przewodnicząca), Józef Bartusiak – muzyk, dr hab. Stanisław Węglarz – antropolog kulturowy, obejrzała, wysłuchała i oceniła 22 grupy kolędnicze, w tym 6 w kategorii wiekowej dziecięcej, 7 w kategorii młodzieżowej i 9 grup kolędniczych dorosłych.

Grupy zostały wytypowane na przeglądach gminnych w: Cieniawie, Klęczanach, Łącku, Łososinie Dolnej, Mystkowie i Podegrodziu.

Kategoria grup młodzieżowych I miejsce i nagrodę pieniężną w wysokości 200 zł otrzymują

- **Herody” z Marcinkowic** (opiekun: Dariusz Wojtarowicz)

Na Ogólnopolskie Spotkania Dziecięcych i Młodzieżowych Grup Kolędniczych „Pastuszkowe Kolędowanie” w Podegrodziu Komisja zakwalifikowała pięć grup kolędniczych w kategoriach dziecięcej i młodzieżowej:

- „Trzej Królowie” z Rąbkowej
- **„Herody” z Marcinkowic**
- „Z gwiazdą” z Mystkowa
- „Z turoniem” z Podegrodzia
- „Draby” z Boguszy

C. Kategoria grup dorosłych)

- cztery równorzędne **II miejsca** i nagrody pieniężne w wysokości po 250 zł otrzymują grupy kolędnicze:

- „Draby” z Ptaszkowej (kierownik: Magdalena Motyka)
- „Z turoniem” z Podegrodzia (kierownik: Krzysztof Bodziony)
- **„Z szopką” z Marcinkowic (kierownik: Mariusz Adamek)**
- „Z gwiazdą” z Boguszy (kierownik Jan Głód)

Na Ogólnopolski Przegląd Grup Kolędniczych „Karnawał Góralski” w Bukowinie Tatrzańskiej Komisja zakwalifikowała następujące dorosłe grupy kolędnicze:



- „Draby” z Ptaszkowej
- „Z turoniem” z Podegrodzia
- **„Z szopką” z Marcinkowic**
- „Z turoniem” z Binczarowej
- „Herody” z Nawojowej
- „Z gwiazdą” z Boguszy
- „Draby” z Mystkowa
- „Z gwiazdą” z Mszalnicy

Wszystkie grupy kolędnicze otrzymały pamiątkowe dyplomy, a grupy reprezentujące powiat nowosądecki na „Pastuszkowym Kolędowaniu” w Podegrodziu i „Góralskim Karnawale” w Bukowinie Tatrzańskiej dodatkowo okolicznościowe gwiazdki. Fundatorem nagród jest Starostwo Powiatowe w Nowym Sączu.

Komisja Artystyczna wyraziła podziękowanie i uznanie organizatorom Powiatowego Przeglądu Grup Kolędniczych „Sądeckie Kolędowanie”, który odbył się w Mystkowie już po raz jedenasty.

- Przedsięwzięcie to jest świadectwem bogactwa tradycyjnej kultury ludowej regionu i służy podtrzymaniu zwyczajów bożonarodzeniowych oraz ma ogromne znaczenie edukacyjne. Widowiska, prezentowane na przeglądzie, z roku na rok mają wyższy poziom merytoryczny i artystyczny, mogąc stanowić wzorzec dla młodego pokolenia wykonawców i instruktorów. Grupy kolędnicze, reprezentujące powiat nowosądecki na ogólnopolskich konkursach, zarówno zespołów dziecięcych, młodzieżowych, jak i dorosłych, od wielu lat zdobywają główne nagrody – podsumowało jury w protokole.

Komisja Artystyczna wyraziła też nadzieję, że w następnych latach „Sądeckie Kolędowanie” będzie – z korzyścią dla zachowania lokalnej, regionalnej i narodowej tożsamości – kontynuowane oraz nadal będzie przynosić radość wykonawcom i widzom.

Organizatorem Sądeckiego Kolędowania jest Starostwo Powiatowe w Nowym Sączu i Gminny Ośrodek Kultury w Kamionce Wielkiej.

*JG, źródło i fot.: GOK w Kamionce Wielkiej  
Wybrane informacje z Sądeczanina*

## Morawiecki w Marcinkowicach: Naród musi trwać!

- Nie wszyscy nadają się do konspiracji, zadaniem naczelnym narodu jest zachować istnienie i przetrwać najcięższe chwile - powiedział w niedzielę w Marcinkowicach Kornel Morawiecki. Legendarny przywódca Solidarności Walczącej we Wrocławiu był gościem opłatka Fundacji Sądeckiej.

Przez ponad godzinę Morawieckiego przepytывał wobec publiczności zgromadzonej w auli Zespołu Szkół im. Wł. Orkana w Marcinkowicach Zygmunt Berdychowski, a na koniec starszy pan podpisywał wydaną w zeszłym roku książkę Igora Janke pt. „TWIERDZA. Solidarność Walcząca - Podziemna Armia”. I właśnie ta publikacja posłużyła Berdychowskiemu za kanwę do zadawania pytań Morawieckiemu o jego walkę z komunizmem w latach 80. zeszłego stulecia

- Igor Janke napisał, że Solidarność Walcząca skuteczniej podsłuchiwała SB, niż była przez esbeków podsłuchiwana... - zaczął Berdychowski.

- Igor Janke przesadził, bo tak dobrze nie było. Byliśmy ściganą zwierzyną, ale faktycznie trochę wiedzieliśmy o działaniach SB. W konspiracji najważniejsza jest nie tyle wiedza o własnej organizacji, gdyż lepiej jak najmniej wiedzieć, lecz przeniknąć plany przeciwnika. Tego nauczyliśmy się od akowców - mówił Morawiecki.

Ukrywał się we Wrocławiu przez 6 lat, w tym czasie wielokrotnie zmieniał konspiracyjne mieszkania.

- Przez te sześć lat zetknąłem się może z dwoma tysiącami osób, nikt mnie nie zdradził, w ogóle mieliśmy szczęście, że w gronie dwunastu założycieli Solidarności Walczącej nie było ani jednego agenta - mówił gość z Wrocławia. Zdradził źródła finansowania SW, były trzy: dwóch emigrantów, przyjaciół Morawieckiego z czasów szkolnych, jeden mieszkał w Anglii, drugi w USA oraz redaktor Jerzy Giedroyc z Paryża.

Do Okrąglego Stołu w 1989 roku SW nie usiadła.

- Naszym celem było pokonać komunistów, a nie dogadywać się z nimi, służyliśmy za straszak na Jaruzelskiego i Kiszczka, że jak się do porozumieją z grupą Wałęsy, to będą mieli do czynienia z takimi radykałami, jak my - stwierdził Kornel Morawiecki. Przyznał, że choć SW jako jedyne obok KPN ugrupowanie, jako podstawowy cel działania stawiało niepodległość Polski, to jej szefowie nie bardzo wierzyli w ziszczenie się tego marzenia, a potem Morawiecki mówił jeszcze, że dzielny konspirator Grzegorz Schetyń, jako polityk jest świetnym graczem, ale ma to niewiele wspólnego z ideałami Solidarności Walczącej...



Na konie Morawiecki wyraził żal, że nie udało się przeprowadzić dekomunizacji i pełnej lustracji i że funkcjonariuszom partii komunistycznej i esbekom żyje się w wolnej Polsce lepiej niż zapomnianym konspiratorom. Wypowiedzi Morawieckiego sala nagradzała oklaskami..

(HSZ),  
Przedruk z Sądeczanina

## MARCINKOWICE: POLITYCY ZGODNIE PODZIELILI SIĘ OPLĄTKIEM

Politycy Platformy Obywatelskiej, Prawa i Sprawiedliwości, Solidarnej Polski i PSL podzielili się dziś (25 stycznia) w Marcinkowicach opłatkami podczas noworocznego spotkania organizowanego przez Fundację Sądecką oraz Społeczno-Kulturalne Towarzystwo „Sądeczanin”. Proboszcz z Marcinkowic złożył natomiast sądeczanom propozycję uhonorowania wielce zasłużonego dla regionu Zygmunta Berdychowskiego, nadaniem jego imienia jednej z sądeckich ulic.

Pierwszy raz „opłatek w Marcinkowicach” zorganizowano 21 lat temu.

Dziś do Zespołu Szkół im. Wł. Orkana w Marcinkowicach przybyło kilkaset osób. Oprócz zaangażowanych

w działania Fundacji Sądeckiej (Stowarzyszenie Kasa Wzajemnej Pomocy, Fundusz Stypendialny im. Braci Potoczków, Stowarzyszenie Softysów Ziemi Sądeckiej) na tradycyjny opłatek zjechali także parlamentarzyści różnych opcji politycznych, radni miejscy, gminni i wojewódzcy (Stanisław Pasoń), wójtowie (Jan Dziejna, nowy władca Łącka), uczniowie i mieszkańcy.

Gościem specjalnym był tym razem Kornel Morawiecki, znany opozycjonista z czasów schyłku PRL. Przepytywany przez Z. Berdychowskiego legendarny przywódca Solidarności Walczącej z Wrocławia opowiadał o swojej wieloletniej walce z komuną i miłości do Polski, za co został nagrodzony oklaskami (niebawem opublikujemy zapis wystąpienia K. Morawieckiego w Marcinkowicach).



Opłatek poprzedziła uroczysta Msza św. w kościele parafialnym pw. Niepokalanego Serca Najśw. Maryi Panny. Eucharystii przewodniczył ks. prałat Józef Babicz, proboszcz miejscowej parafii.

*- Marcinkowice to nadzwyczajne miejsce a najważniejsze, że potrafimy razem, mimo wielu różnic, które nas dzielą, połączyć się opłatkami – mówił Zygmunt Berdychowski, założyciel Fundacji Sądeckiej i twórca Forum Ekonomicznego w Krynicy. witając przybyłych gości.*

Potem przemawiali goście: m.in. postanki Anna Paluch i Barbara Bartuś (PiS), Andrzej Romanek (Solidarna Polska) i Andrzej Czerwiński (PO). Tym razem wyjątkowo serdecznie i przyjaźnie wypowiedzieli się o politycznej konkurencji.

*- Te podziały polityczne, które są w Warszawie, niekoniecznie muszą być widoczne codziennie w Nowym Sączu i niekoniecznie muszą odciskać swoje piętno, zwłaszcza tutaj, na Sądecczyźnie – skomentował Zygmunt Berdychowski.*

Ksiądz prałat Babicz, który tradycyjnie swoim przemówieniem otwiera spotkania opłatkowe w Marcinkowicach, tym razem, oprócz zwyczajowych podziękowań, żartobliwie zasugerował, że Nowy Sącz powinien pomyśleć o nowych patronach ulic.

*- Ostatnio dużo mówi się o tym, żeby nazywać ulice nazwiskami znanych osobistości, a ja mam nadzieję, że doczekamy się*



ulicy Zygmunta Berdychowskiego w Nowym Sączu. Gdy teraz dyskutujemy o zasługach Józefa Oleksego dla Sądecczyzny, to zasługi Zygmunta Berdychowskiego dla Sądecczyzny są ogromne – powiedział z uśmiechem duchowny, który szczególnie docenił wkład Zygmunta Berdychowskiego w promocję kultury regionalnej.

Zartobliwy ton podtrzymał poseł PO Andrzej Czerwiński: - *W Nowym Sączu jest dziwny zwyczaj, że tak honoruje się ostatnio tylko zmarłych. Oby tym razem radni zdążyli* - zażartował parlamentarzysta patrząc przy tym wymownie na radnego Józefa Hojnora z Nowego Sącza.

Wśród życzeń przy opłatku (zaproszeni posłowie wszystkich partii składali je sobie mocno się ściskając) nie unikano też trudnych tematów: bezrobocie, wyjazdy młodych za pracą zagranicę, zanikanie wartości moralnych i tradycji.

Tradycyjnie spotkanie poprzedził występ Chóru im. Bł. Ks. Jerzego Popiełuszki z Marcinkowic, a goście mogli zajrzeć do pobliskiego Muzeum Regionalnego w Dworcu Morawskich. Przygotowano także wystawę twórców ludowych.

*Przedruk z Sądeczanina*

## Ogłoszenie!

Informujemy, że w czasie ferii zimowych Dom Parafialny będzie dodatkowo czynny od godz. 10.30 do 12.30 oraz w godz. popołudniowych od 17.30 do 21.00. Dzieci i młodzież mogą korzystać ze stołów ping - pongowych, bilarda i piłkarzyków. Przypominamy również, że jak co roku organizowany jest turniej tenisa stołowego dla dzieci i młodzieży ze szkół podstawowych, gimnazjów, szkół średnich. Zapisy i więcej informacji w godzinach otwarcia Domy Parafialnego.

Do grona chórzystów należał także Stanisław Pacholarz. Do stałych współpracowników zaliczyć trzeba córki pani dyrygent - Monikę i Magdalenę a także męża - śp. Mariusza. Okazyjnie śpiewała partie solowe Joanna Albrzykowska - Clifford.

Redakcja uzupełnia tę listę w miarę zgłaszania informacji.

## Polonia zagraniczna pamięta



KNUTELSKI, Wojciech Jerzy, ur . 23. kwiecień 1984 w Szczawnicy

Jest kapłanem parafii św. Olafa w Oslo, gdzie jest rodzina z Marcinkowic, którą odwiedził w ramach wizyty duszpasterskiej i przesłał pozdrowienia dla naszych księży, szczególnie dla ks. proboszcza i ks. Andrzeja.

*Informację przekazali Anna i Arnold Nyczowie*

## Pierwsza siostra zakonna od czasu istnienia parafii - siostra Hilaria - Teresa Kucharska

Do klasztoru Benedyktynek w Staniątkach wstąpiłam w 1960 r. Klasztor był bardzo zniszczony, bo po wojnie władze komunistyczne zabrały siostronom ziemię, a siostry wywieźli do klasztoru w Alwerni. Na posiadłościach klasztornych założony został PGR. Przez długie lata nieremontowany klasztor stał się jedną wielką ruiną. W 1956 roku siostry wróciły do Staniątek, ale bezpowrotnie zniszczono mnóstwo różnych rzeczy: książki, instrumenty muzyczne, piękne zastawy stołowe, które stanowiły wiano sióstr, meble, całe wyposażenie i gospodarstwo. Siostry zaczęły porządkować i remontować klasztor. Ja uczestniczyłam we wszystkich pracach (przyszłam do klasztoru 4 lata po ich powrocie).

Pracowałyśmy bardzo ciężko, wzajemnie się wspomagając. Żyliśmy biednie, nie było pod dostatkiem nawet chleba, ale gdy ktoś przyszedł do furty, dzieliłyśmy się tym co było. Utrzymywałyśmy się z tylko z tego co same wypracowałyśmy w ogrodzie i gospodarstwie. Drobne prace remontowe wykonywałyśmy same- bo niestety nie było pieniędzy na wynajęcie pracownika. By mieć pieniądze na materiał, jeździłyśmy na kwesty do różnych parafii- byłyśmy też w Marcinkowicach, gdy proboszczem był ks. Józef Góra. Każdą wolną chwilę wykorzystywałyśmy na inne prace (zawsze towarzyszyła nam modlitwa wg naszej benedyktyńskiej reguły; „Módl się i pracuj”: haftowanie serwetek, robienie kartek świątecznych, szycie kołder i pościeli, robienie

różnych przetworów, pieczenie ciastek (jedne nosiły nazwę hilarki)- wszystko na sprzedaż, by zebrać trochę grosza na wyposażenie organizowanego domu rekolekcyjnego. Od 1970 roku gościliśmy co tydzień dwie grupy (piątek, sobota, niedziela), co kosztowało dużo pracy, ale przynosiło też dochody. Mogłyśmy sobie pozwolić na powiększenie gospodarstwa, potem wybudowania szklarni. Wyznaczone siostry uprawiały warzywa, które sprzedawałyśmy wczesną wiosną. Hodujemy przez wiele lat chryzantemy. Po wyczyszczeniu stawów hodujemy karpie. Każda siostra ma wyznaczone zadanie.

Ze względu na wiek i stan zdrowia zwolniona już jestem z niektórych funkcji, np. szafarki, którą pełniłam przeszło 40 lat. Obecnie jest nas w klasztorze 20, w tym 2 osoby w nowicjacie. Jestem jedną z najstarszych wiekiem i stażem. W lipcu tego roku minie 55 lat jak przekroczyłam furte klasztoru w Staniątkach. Dziękuję Bogu za łaskę powołania mnie do życia zakonnego, daje mi ono szczęście, jest wielkim darem, tajemnicą.

Z życzeniami błogosławieństwa Bożego i opieki Matki Bożej

*Siostra Hilaria*

PS

Chlubimy się także postacią innej siostry - Scholastyki Jadwigi Baranówny, która do zakonu wstąpiła przed wojną, gdy u nas parafii nie było.

## KĄCIK POETYCKI

### Gromnica- świeca Maryjna

Matko Boża-Maryjo  
 Matko chorych i kalekich  
 sierot i ubogich  
 Matko tych co wpadli  
 w ciemną przepaść grzechów  
 Matko bezdomnych i oszukanych  
 poniżonych i odrzuconych  
 współcierpiąca z ludzkim losem  
 Bądź nam promieniem nadziei  
 Podaj nam Różaniec  
 z rosy poranka  
 a gdy się wieczór życia zbliży  
 niechaj zapłonie  
 Gromnica Księżycowa  
 Światłem Wiekuistym  
 w trwodze ściśnięte serce  
 składałam w Twe Matczyne ręce

Antyfona  
 Alarm różańca naciskam  
 gdy jestem w wielkiej potrzebie  
 biegnę Mateńko Gromniczna  
 po pomoc matczyną do Ciebie  
*Maria Pinińska*

02.02.2015

Antyfona  
 Matko nasza Różańcowa  
 Rosą obmyj ciężar win  
 Chciej odnaleźć moje serce  
 i zamieszkać w nim  
*Maria Pinińska*

### Duszpasterze

Niosą Żywe Światło Bożej Miłości  
 Przez Ich ręce Bóg przekazuje nam  
 swe przebaczące Miłosierdzie  
 są przewodnikami życia z za krat konfesjonałów

Tonącym podają koło ratunkowe - Różaniec  
 Zdejmują z serc poczucie lęku  
 Rozkruszają skały grzechów naszych  
 aby życia nie przegrać

Księża namaszczeni tajemnicą  
 pochyleni nad Chlebem Żywym - Eucharystią  
 Królestwo Boże przybliżają Ziemi  
 Z warg osuszają smutku tzę

Są spowiednikami tych  
 których boli sumienie  
 Są darem Boga dla Kościoła  
 To przez Kapłanów, Bóg oddaje się ziemskim  
 sprawom

Gdy niełatwy wybór  
 między dobrem – trudnym  
 a złem –pociągającym  
 o moc i siłę Ducha proszą Ojca Niebieskiego

Uczą jak słuchać szeptu serca  
 Kiedy ból przebija ciało  
 podają gałązkę nadziei  
 Bóg błogosławi służącym pomocą

-.-

Prośmy więc o powołania kapłańskie  
 o dobrych duszpasterzy w naszym Bożym  
 Kościele  
 Amen

*Maria Pinińska*



## Wiersz pesymistyczny

(na pożegnanie roku 2014)

- Kogo Pan Bóg kocha tego doświadcza  
- obiegowe uczy twierdzenie  
Miłość poprzez zadane cierpienie?  
Niezrozumiałe  
w ludzkim wymiarze otwierania  
wrót Nieskończoności..  
Wyróżnienie? Przed starością ochrona?  
Bo tamta zawsze dotkliwa  
z lękiem nienadążania  
koniecznością rezygowania  
Doświadczenie już się przyda  
stopy nie poniosą górskimi szlakami  
Nagła zmiana pogody tam  
- już tylko w snach  
Żal minionych lat, okazji zaniechanych  
zaprzepaszczone w otchłani dat  
Jubileuszowy smutek? O, tak!  
Pozostaje oczekiwanie (z tekstem świątecznego sms):  
Kolędo, podziel z nami się otuchą i Nadzieją

*Elżbieta Janicka*

## Grudniowy przypływ

Grudniowy przypływ  
serdeczności  
Świątecznych kartek znowu fala  
(...)  
Dzwony dzieciństwa zwołują  
Ocalałych w pamięci (...)  
I o tym pośród nocnej ciszy  
Dzwonią dzwony?  
I Bóg na świat przychodzi  
W gruncie rzeczy - po to?  
- Myślę...

*Leszek Długosz*

## BŁOGOSŁAWIENSTWO

Ze wspólnotą «Arka», po latach spędzonych wśród naukowców, zdecydował związać się sławny ojciec Henri Nouwen.

Pewnego dnia podeszła do niego pewna upośledzona dziewczyna i zapytała: «Henri, czy możesz mnie pobłogosławić?». Ojciec Nouwen odpowiedział na prośbę w sposób konkretny i postawił na jej czole znak krzyża. Jednak zamiast okazania mu wdzięczności dziewczyna zaprotestowała w ostry sposób: «Nie, to nie działa. Chcę prawdziwego błogosławieństwa!».

Ojciec Nouwen, który zorientował się, że zareagował w sposób automatyczny i zewnętrznym, powiedział: «Ach, przepraszam, obdarzę cię prawdziwym błogosławieństwem podczas nabożeństwa».

Po zakończeniu nabożeństwa około trzydziestu osób siedziało «w kole» na podłodze, ojciec Nouwen powiedział: «Janet poprosiła mnie, abym udzielił jej specjalnego błogosławieństwa. Uważa, że jest jej ono teraz bardzo potrzebne».

Dziewczyna podniosła się i zaczęła iść w stronę duchownego, który wkładał właśnie na siebie długą komżę z szerokimi rękawami pokrywającymi mu nie tylko ramiona, ale i ręce. W pewnym momencie Janet objęła go mocno i położyła swoją głowę na jego piersi. Ojciec Nouwen, bez zastanowienia, objął ją również mocno i dziewczyna skryła się prawie całkowicie pod jego szatą.

Kiedy tak trwali w uścisku, ojciec Nouwen przemówił do niej: «Janet, chcę, żebyś wiedziała, że jesteś ukochaną Córką Boga. Uwielbia On na ciebie patrzeć. Twój cudowny uśmiech i uprzejmość w stosunku do wszystkich z naszej wspólnoty, całe dobro, które nam wyświadczasz, mówią

jak cudownym jesteś stworzeniem. Wie, że w tych dniach ogrania cię smutek i twoje serce pokrywa jakaś ciemność, ale pragnę ci przypomnieć kim jesteś: jesteś niezwykłą osobą, w całości ukochaną przez Boga i wszystkich, którzy się teraz tutaj razem z tobą znajdują». Janet podniosła głowę i przyjrzała mu się; jej szeroki uśmiech był dowodem na to, że otrzymała prawdziwe błogosławieństwo.

Kiedy Janet powróciła na swoje miejsce, wszyscy pozostali chorzy pragnęli również otrzymać coś bardzo podobnego. Nawet jeden z ich opiekunów, dwudziestoczteroletni młodzieniec podniósł dłoń i zapytał: «A ja?». «Oczywiście», odpowiedział ojciec Nouwen. «Przyjdź i ty».

Przytulił go do siebie i powiedział: «John, to takie piękne, że jesteś tutaj z nami. Jesteś ukochanym Synem Boga. Twoja obecność jest radością dla nas wszystkich. Kiedy napotykamy na jakieś trudności i nasze życie staje się ciężkie, pamiętaj o tym, że jesteś ukochany, poprzez nieskończoną miłość». Młodzieniec spojrzał na niego ze łzami w oczach i powiedział: «Dzięki, wielkie dzięki».

*O wiele bardziej przeżywamy przykrość, która nas spotyka, aniżeli uczucie bycia błogosławionymi. Powinniśmy jeszcze raz odkryć sens i piękno błogosławieństwa.*

*Kiedy jest nam trudno i nasze życie staje się ciężkie, nie zapominaj o tym, kim jesteś: jesteś kimś specjalnym, jesteś wielce ukochany przez Boga oraz tych wszystkich, z którymi przebywasz.*

*Bruno Ferrero*

## Marcinkowice: Centrum społeczno – kulturalne już gotowe

Zakończył się remont budynku położonego na działce 424 w Marcinkowicach (budynek starego przedszkola).

W wyremontowanym budynku utworzone zostało Centrum Społeczno – Kulturalne. Na realizację zadania Gminny Ośrodek Kultury w Chełmcu otrzymał dotację ze środków Unii Europejskiej w ramach Osi IV „Leader”, z zakresu „Odnowa i rozwój wsi”, PROW 2007-2013 w wysokości 91 362 zł.

Z budżetu gminy Chełmec na remont budynku przeznaczono kwotę 86 849,22 zł. Całkowity koszt remontu wyniósł 178 211,22 zł.

Projekt obejmował on m.in: wymianę stolarki okiennej i drzwiowej; renowację elewacji wraz z ociepleniem; remont instalacji elektrycznych, remont dachu wraz z przemurowaniem kominów; remont wiatrołapu oraz malowanie pomieszczeń; położenie nowych posadzek w pomieszczeniach.

Korzystanie z nowego centrum społeczno – kulturalnego będzie bezpłatne.



Odnowione pomieszczenia służyć będą zarówno dla Kół Gospodyń Wiejskich, jak i do integracji uczestników spotkań wiejskich.

W budynku znajdują się wyremontowane pomieszczenia wystawowe, pomieszczenia socjalne, sala multimedialna, pomieszczenie gier, pomieszczenie sanitarne. W drugiej połowie lutego, podczas zimowych ferii mają się tu odbyć zajęcia plastyczne dla dzieci i młodzieży.

*Przedruk z Sądeczanina*

## HISTORIA MIASTA NOWEGO SĄCZA I WAŻNIEJSZE W NIM WYDARZENIA

Miasto Nowy Sącz zostało wzniesione na gruntach wsi Kamienica. Wieś Kamienica była to osada rolniczo-rzemieślniczo-handlowa, należała do biskupów krakowskich. Na jej terenie znajdował się kościół Św. Wojciecha u zbiegu dzisiejszej ul. Nawojowskiej i Grodzkiej (obok Liceum Ekonomicznego). Na jego miejscu stoi obecnie żelazny krzyż z drugiej połowy XIX wieku. Osią wsi Kamienica była obecna ul. Grodzka. Nowy Sącz lokowany na mocy dokumentu króla Wacława II z 8 listopada 1292 roku był jedynym miastem na ziemiach polskich powstałym w czasie panowania tego króla. Nazwę miasta przyjęto od sąsiedniego grodu o starszym

rodowodzie – Starego Sącza. Wacław II – czeski król, książę krakowski i sandomierski, podpisując lokację Nowego Sącza miał 21 lat. W 1300 r. przyjął koronę polską z rąk arcybiskupa Jakuba Świnki w Gnieźnie. Dla nowosądeczan król Wacław pozostanie założycielem miasta, w którym prawdopodobnie nigdy nie przebywał.

W Nowym Sączu natomiast często gościli polscy monarchowie:

**Władysław Łokietek** – 26 czerwca 1320 roku odwiedził Nowy Sącz, gdzie prowadził rozmowy z poselstwem króla węgierskiego Karola Roberta, w sprawie małżeństwa tego ostatniego z Elżbietą Łokietkówną.

**Kazimierz III Wielki** – przebywał w Nowym Sączu dwa razy, w 1355 i 1358 roku. Podczas drugiej wizyty króla mieszczaanie sądecki uzyskali przywilej ułatwiający im handel solą na Spiszu.

**Ludwik Węgierski** – trzykrotnie gościł w Nowym Sączu w latach 1370, 1377 i 1382.

**Jadwiga** – zatrzymała się w Nowym Sączu w drodze z Węgier do Krakowa na początku października 1384 r. Następnie 16 października w Krakowie została koronowana na króla Polski. Uczestniczyła też w zjeździe monarchów na zamku nowosądeckim w 1385 r. Ostatni raz w Nowym Sączu przebywała w 1395 r. Królowa Jadwiga w 1997 roku została kanonizowana przez papieża Jana Pawła II na krakowskich Błoniach.

**Władysław II Jagiełło** – w latach 1385-1424 odwiedzał Nowy Sącz kilkanaście razy. Nowosądeckie podróże Jagiełły opisał dokładnie w swych kronikach Jan Długosz.

**Władysław III Jagiellończyk (Warneńczyk)** – w 1440 roku opracowywał w Nowym Sączu plany wzmocnienia armii przed planowaną wojną z Turkami

**Kazimierz IV Jagiellończyk** – był bardzo przychylny miastu Nowy Sącz i jego mieszkańcom, odwiedzał miasto jako nastolatek (1440), potem jako król przysłał tu swoich synów na naukę, która się odbywała w latach 1469-1470. Powtórnie król odwiedził Sącz w 1471 roku.

**Kazimierz** – jeden z synów Kazimierza IV Jagiellończyka, przebywający w Nowym Sączu w latach 1469-1470, został później – w roku 1604 ogłoszony świętym przez Ojca Świętego Klemensa VIII. Św. Kazimierz jest patronem kościoła szkolnego, znajdującego się zbiegu ul. Długosza i ul. Kościuszki.

**Jan Olbracht** – w 1494 r. dłuższy czas przebywał w Nowym Sączu, gdzie planował objęcie tronu węgierskiego

**Jan II Kazimierz** – był w Nowym Sączu przejazdem w dniu 27 września 1655 r., uciekając przed armią szwedzką do Czorsz-

tyna. Wtedy też zezwolił radzie miejskiej na poddanie miasta Szwedom, aby uniknąć zniszczeń i strat w ludziach.

**Jan III Sobieski** – do Nowego Sącza wjechał jako triumfator z wyprawy wiedeńskiej 16 grudnia 1683 roku, witany radośnie przez mieszkańców miasta.

Herbem miasta od początku jego istnienia jest wizerunek Św. Małgorzaty. Przedstawiana jest ona na błękitnym tle i tarczy, w białej tunice i czerwonym płaszczu, ze złotą koroną na głowie, otoczoną aureolą. W lewej ręce Św. Małgorzata trzyma gałązkę palmy. W prawej ręce trzyma krzyż, dolny koniec drzewca krzyża wbity jest w otwartą paszczę ciemnozielonego smoka (symbol szatana).

Patronka Nowego Sącza to męczennica z czasów rzymskich, ścięta za wiarę z rozkazu cesarza rzymskiego Dioklecjana około 304 r. podczas fali prześladowań chrześcijan. Podobiznę Św. Małgorzaty wspominanej przez Kościół katolicki 20 lipca – możemy oglądać w nowosądeckiej Bazylice na średniowiecznym obrazie, wiszącym z prawej strony łuku tęczowego.

Cudowny obraz Przemienienia Pańskiego, zgodnie z tradycją, ma przedstawiać prawdziwe oblicze Jezusa Chrystusa i jest najcenniejszym obrazem jakie znajdują się w sądeckich kościołach. Jego historia łączy się z chorym na trąd królem Edessy (obecna Turcja). Zgodnie ze starożytnym przekazem władca ten prosił Chrystusa o wyleczenie z choroby. Jezus przesłał mu odbicie swej twarzy, powstałe w sposób cudowny na płótnie, po obtarciu oblicza. Po otrzymaniu boskiego wizerunku król został wyleczony z trądu. Podobiznę tę rozpowszechniano później w kopiach po całym świecie, czcząc ją jako prawdziwe oblicze Chrystusa. Jedna z tych kopii trafiła również do Sącza.

Obraz mierzący 68 x 84 cm znajduje się w srebrnej ramie. Pod koniec XI wieku obraz ten znajdował się w kościele klasztornym ojców franciszkanów w Sączu. W 1785 r., uratowany z pożaru, trafił do

Bazyliki Św. Małgorzaty. W XX wieku dwukrotnie poddano go konserwacji (raz podjęła się tego zadania sądecka malarka Maria Ritter). Po ostatniej konserwacji uroczyste wprowadzenie cudownego obrazu Jezusa Przemienionego do głównego ołtarza kościoła farnego miało miejsce 6 sierpnia 1971 r. Dokonał tego ówczesny metropolita krakowski ksiądz kardynał Karol Wojtyła.

W 1845 roku papież Grzegorz XVI ustanowił sierpniowy odpust ku czci Przemienienia Pańskiego. Najważniejszym dniem odpustu jest dzień 6 sierpnia. Święto gromadzi każdego roku kilkadziesiąt tysięcy wiernych z całej Polski. Znane są liczne przypadki uzdrowień, Boskiej pomocy w ciężkich sytuacjach życiowych, czy wysłuchanych próśb o odmianę życia, zapisane w Księdze Łask, znajdującej się w świątyni.

Bazylika kolegiacka pw. Św. Małgorzaty nazywana jest także sądecką „górką Tabor”, właśnie ze względu na znajdujący się tam cudowny obraz Przemienienia Pańskiego opisany wyżej. Świątynia została zbudowana niedługo po lokacji miasta, najpierw jako konstrukcja drewniana, później murowana, z cegły. Do godności kolegiaty została wyniesiona przez kardynała Zbigniewa Oleśnickiego w 1448 roku (jego herb i insygnia kardynalskie wyrzeźbiono na jednej z wież, na pamiątkę tego wydarzenia). Sądecki kościół farny w średniowieczu należał do jednych z najpiękniejszych i największych budowli tego typu w Polsce. Przy świątyni powstała też szkoła kolegiacka ze statusem gimnazjum akademickiego, której patronowała Akademia Krakowska. Parafia Św. Małgorzaty posiadała dobrych, mądrych włodarzy. Jeden z nich – prałat Adam Ignacy Komorowski – został prymasem Polski w czasach saskich. Po rozbiorach Polski Austriacy znieśli kolegiatę w Nowym Sączu, przywrócono ją dopiero w 1996 roku. Do godności bazyliki mniejszej kościół wyniesiony został przez Św. Jana Pawła II w 1992 roku na 700-lecie miasta.

Drugim nowosądeckim sanktuarium jest kościół pw. Św. Ducha, w którego ołtarzu głównym znajduje się łaskami słynący, koronowany obraz Matki Boskiej Pocieszenia z Dzieciątkiem. Obraz ten został namalowany około 1568 r. przez nieznanego malarza i należy do najpiękniejszych obrazów Maryjnych w Polsce. Już w latach 30. XX wieku planowano koronowanie obrazu, jednak wybuch drugiej wojny światowej spowodował, że plany te nie zostały zrealizowane. Po zakończeniu wojny powrócono do tego pomysłu i koronacja obrazu Matki Boskiej Pocieszenia z Dzieciątkiem odbyła się 11 sierpnia 1963 r. w kościele parafialnym pw. Matki Boskiej Bolesnej w Zawadzie, gdyż władze komunistyczne nie wydały zgody na koronację na sądeckim Ryнку. Koronacji dokonał Prymas Polski kardynał Stefan Wyszyński, w asyście biskupów: Karola Wojtyły, Jerzego Ablewicza (ówczesnego biskupa ordynariusza diecezji tarnowskiej) oraz w asyście prowincjała Zakonu Jezuitów Antoniego Kuśmiera. W uroczystościach wzięło udział 700 księży i ponad 300 tys. wiernych. Korony wykonane z czystego złota (waga: 1.2 kg) zakładane są raz do roku, w święto Matki Bożej Pocieszenia.

Sądecki zamek wybudowany został na wzgórzu nad Dunajcem w latach 1350-1360 z fundacji króla Kazimierza Wielkiego. Stanowił on część systemu obronnego murów miejskich. Był siedzibą ówczesnych władz miasta. W średniowieczu zamek gościł koronowane głowy, opisane w pierwszej części artykułu. Pożar z roku 1611 strawił znaczną część zamku, który został później odbudowany przez rodzinę Lubomirskich herbu Sreńniawa – ówczesnych starostów grodowych. Kolejne zniszczenia z czasów potopu szwedzkiego, pożary w latach 1768-69, a także rozbiory Polski doprowadziły zamek do ruiny. Dopiero w roku 1905 doszło do częściowej renowacji zamku wraz z basztą. Prace restauratorskie zostały zakończone w 1938 r. i w murach zamku powstało Muzeum Ziemi Sądeckiej.

W czasie okupacji niemieckiej, hitlerowcy urządzili w zamku koszary i skład amunicji. 17 stycznia 1945 roku o godzinie 5:20 rano zamek sądecki został wysadzony w powietrze prawdopodobnie przez partyzantów. Eksplozja spowodowała całkowite zniszczenie zamku. Pod koniec lat 50. pozostałości zamku zabezpieczono i odbudowano Basztę Kowalską wg planów z XVII wieku.

Nowy Sącz na przestrzeni wieków szczyli się bogatą kartą zrywów patriotycznych. Już w 1320 roku Sądeczanie wykazali się patriotyzmem, popierając Władysława Łokietka podczas buntu krakowskiego wójta Alberta, czym pośrednio przyczynili się do późniejszej koronacji księcia na króla Polski w 1320 r. i zjednoczenia Królestwa. W czasie „potopu szwedzkiego” Nowy Sącz, jako pierwsze polskie miasto wyzwolił się spod okupacji, dając tym samym przykład innym grodom. Miało to miejsce 12 grudnia 1655 roku. 113 dni później Szwedzi wycofali się także spod Jasnej Góry, rezygnując z dalszego oblężenia. Nowy Sącz zastąpił także z działalności konspiracyjnej przeciwko niemieckiemu okupantowi w czasie II wojny światowej.

Nowy Sącz prawdopodobnie jako jedyne miasto na świecie posiada dwie melodie obwieszczające kolejne godziny z wieży ratuszowej. Hejnał sądecki to siedemnastowieczna pieśń wieżowa skomponowana przez Krzysztofa Klabona. Nazywa się „Szerokie, sarmackie pola”, grana była najpierw na żywo z wieży ratuszowej. Następnie hejnalistę zastąpiła taśma magnetofonowa, wersja cyfrowa nagrania odtwarzana jest od 2003 roku. Kuranty sądeckie natomiast są oparte na melodii zwanej „Krakowiakiem sądeckim”. Przypominają dźwięki wydobywające się z pozytywyki. Uruchomione zostały w 1983 roku – w 300 rocznicę odsieczy wiedeńskiej. Kurant został ufundowany i skonstruowany przez Henryka Dobrzańskiego, wzorowany jest na mechanizmie z XIX wieku.

Młyny zbożowe – od zarania były ważną częścią miasta Nowego Sącza. Świadczy o tym historyczne nazewnictwo: np. ul. Młyńska. Miasto posiadało sprzyjające warunki do rozwoju młynarstwa, ze względu na dogodne położenie nad rzeką Kamienicą. Doceniali to Jagiellonowie, zezwalając na budowę młynów, które powiększały dochody miasta. Pierwszy młyn powstał, za zgodą króla Władysława Warneńczyka, w pierwszej połowie XIV w., przy kościele Św. Wojciecha. Król Zygmunt Stary w 1521 roku nadał przywilej na budowę kolejnego młyna, nad rzeką Kamienicą, pod murami miasta. W średniowieczu młynarstwo należało do najbardziej rozwiniętych rzemiosł branży spożywczej. Młyny zajmowały spory obszar miasta od strony rzeki Kamienicy. W 1906 roku w Nowym Sączu działało osiem młynów. Młyny były ulokowane: przy ul. Młyńskiej, na dzisiejszym skrzyżowaniu ul. Królowej Jadwigi i Klasztornej, przy obecnej ul. Rejtana, obok obecnego stadionu „Sandecja”, przy obecnej ul. Obrońców Narwiku, w miejscu spółdzielni meblarskiej („Przełom”), przy ul. Stolarskiej (poniżej cmentarza komunalnego, na tzw. „Podmłynie”). Najbardziej znany i funkcjonujący nieprzerwanie od 1843 roku do początku XXI wieku był młyn jezuicki, zlokalizowany u zbiegu ul. Piotra Skargi i Bulwarów Narwiku (dawnej ul. Łaziennej). Aktualnie w Nowym Sączu nie ma żadnego czynnego młyna. Pozostały jedynie puste budynki po młynie przy ul. Stolarskiej oraz po młynie „jezuickim”.

W historii miasta Nowego Sącza oprócz osiągnięć rozwoju zdarzały się także okresy upadku. W XVII wieku Nowy Sącz zaczął podupadać, tracił stopniowo na znaczeniu pod względem polityki i gospodarki, do czego znacznie przyczyniła się szwedzka okupacja (1655). Najgłębszy kryzys miasta przypada na XVIII wiek. Za rządów saskich doszło do osłabienia państwa i zwiększenia władzy okolicznych magnatów. Nowy Sącz doświadczył przemarszów różnych armii,

nie tylko w związku z III wojną północną (1700-1721), ale też w związku z wzajemnym zwalczaniem się *familli* magnackich (w tym Lubomirskich). Na ziemi sądeckiej działali również konfederaci barscy. Na dwa lata przed I rozbiorem Polski, w 1770 roku Austria zagarnęła południową część Sądeckizny, razem z Nowym Sączem. Austriackie władze (okres panowania cesarza Józefa II) zagrabiły kościelne nieruchomości gruntowe i osadziły na nich niemieckich kolonistów.

Nowy Sącz oparł się burzom dziejowym, jest miastem z piękną historią i tra-

dycją, jest nowoczesnym ośrodkiem edukacyjnym, kulturalnym, administracyjnym i gospodarczym południowej Małopolski. Nowy Sącz dał Ojczyźnie wielu wybitnych ludzi nauki, sportu, medycyny, wielu dyplomatów oraz polityków. Miasto nazywane jest przez turystów „bramą Beskidów”, gdyż stanowi niejednokrotnie punkt startowy wielu górskich eskapad. Nowy Sącz posiada wielki potencjał materialny, a zwłaszcza ludzki i w następnych stuleciach zapisze jeszcze niejedną chlubną kartę w historii naszego Kraju.

*Kazimierz Mróz*

## Cierpienie

*Cierpienie, to najgorsze ze wszystkich rzeczy,  
Jak kolce cierpienie w serce kaleczy .  
Nie patrz na tych co skaleczone serce mają,  
Co swe smutki jak pajęczynę długą snują  
Możesz pomóc w każdej chwili,  
Tym co w cierpieniu cały czas żyli  
Jest jedna rada na serce przez kolce skaleczone  
Po prostu pomódl się do Boga, by nie było już krzywdzone.*

*/Zastłyszane/*

„Ucieczka przed cierpieniem jest ucieczką przed życiem”, powiedział papież Benedykt XVI podczas drogi krzyżowej w Koloseum. Warto zastanowić się nad tymi słowami, bo mają one swój ukryty głęboko sens. Są niejako recepta na życie, wypisaną przez naszego Stwórcę. A przecież tak często podejmujemy nieudolne próby ucieczki przed cierpieniem, nie zwracając uwagi, że cierpienie jest niejako podstawą naszego istnienia i naszego ziemskiego życia.

Prawdą jest bez wątpienia powiedzenie, że cierpienie uszlachetnia i wyzwala w człowieku dobroć, ale prawdą również jest, że cierpienie zatwardza w goryczy i w pretensjach do Boga. Wszystko zależy od tego czy my zaakceptujemy swoje cierpienie, czy też uważamy, że cierpimy niesprawie-

dliwie. Jednak jeżeli człowiek przyjmuje z pokorą swoje cierpienie i prosi Boga o siłę przetrwania, o mądrość zrozumienia swego cierpienia, to taki człowiek przybliży się do Boga i na pewno znajdzie pocieszenie.

Cierpieć można na różne sposoby; fizycznie, moralnie psychicznie i duchowo. Które cierpienie najczęściej dotyka człowieka? Cierpienie fizyczne i ból, jest na stałe powiązane z organizmem każdego z nas. Cierpienie niejednokrotnie pojawia się już w momencie narodzin, często też przychodzi niespodziewanie, w czasie trwania życia i wtedy zamienia nasze życie w koszmar. Dotyka ono także tych, którzy mają wielkie pieniądze i rozległe znajomości, które uważają za szczęśliwy traf ale nie zawsze to pomagają.

Idąc przez życie jesteśmy narażeni, oprócz cierpienia fizycznego na cierpienie psychiczne, które wiąże się z doświadczeniem negatywnych emocji, jak depresja, smutek wewnętrzny, lęk przed działaniem, żal czy poczucie krzywdy. Pomimo to boimy się rozmawiać o tym cierpieniu psychicznym, stanowi ono bowiem bardzo trudny temat, ale przecież to cierpienie jest też bardzo bolesne, ponieważ blizny na ciele człowieka cierpiącego fizycznie pozostawiają ślady, ale się goją natomiast w psychice człowieka ten ślad pozostaje zawsze otwarty. Każdy z nas cierpi inaczej, cierpienie ma dla każdego człowieka inny wymiar, dla każdego z nas oznacza coś innego. Dla wielu z nas takim cierpieniem psychicznym może być bycie oszukany, zdrada, zakłamanie, dla części ludzi może to być samotność, brak akceptacji, poczucie braku bezpieczeństwa czy nawet lęk przed niezrozumieniem.

Cierpieć też można w wymiarze duchowym, czego objawem mogą być rozterki związane z podjęciem przez nas decyzji związanej z postawą moralną, oceną swego postępowania lub wyrzuty sumienia. Wydaje się że z cierpieniem nauczyliśmy się żyć, jesteśmy do niego przyzwyczajeni.

Natomiast jest jednak normalnością, że każdy z nas się starzeje i zaczyna odczuwać wszelkie dolegliwości i zmiany wyglądu sposobu przeżywania itp. Starząc się, odczuwamy spowolnienie ruchu, myślenia, przytępienia zmysłów. Wszelkie choroby należy leczyć w dostępny sposób, aby nie popadać w zwątpienie i rozpacz. Znany chorych, którzy są w stanie pocieszyć innych, znaleźć jakieś użyteczne zajęcia i cieszyć się życiem.

*Zenon Tabor*

### Popiół - znak żałoby i smutku

Popiół już w starożytnym Egipcie, Grecji i tradycji żydowsko-chrześcijańskiej był zawsze znakiem żałoby i pokuty. Sam popiół symbolizuje ułomność, znikomość, przemijanie ludzkiego życia i śmiertelność, chociaż jest też znakiem oczyszczenia, odrodzenia i zmartwychwstania i przypomnienia, że Bóg stworzył człowieka z prochu ziemi i odrodził go w Chrystusie do nowego życia. Posypywanie głów wiernych w Kościele katolickim to zwyczaj stary, znany już w początkach chrześcijaństwa w Polsce. Pierwsze wzmianki o święceniu popiołem głów wiernych wprowadził papież Urban II w 1091r., ustalając, że popiół ma pochodzić z palm poświęconych w Niedzielę Męki Pańskiej. Popielec jest dniem pokuty, w którym katolicy rozpoczynają okres czterdziestodniowego postu przygotowujący wszystkich chrześcijan do największego święta, jakim jest Wielkanoc.

Posypanie głowy popiołem przez kapłana jest ważnym momentem a zarazem

znakiem wejścia każdego z nas na drogę, która prowadzi do Boga. Dla wielu jednak może to być pusty gest i zwyczaj celebrowany w Środę Popielcową, jednak dla chrześcijanina wiąże się z przyjęciem postawy wewnętrznej, przyznania się do własnej niegodności i do grzechów, do pokory w obliczu miłosierdzia Bożego. Popiół przypomina człowiekowi, że potrzebuje wyciszenia, nawrócenia i naprawy swojego życia, aby dostąpić szczęśliwości życia wiecznego. Człowiek w dzisiejszym świecie zagoniony, zajęty swoimi codziennymi problemami, żyjący w ciągłym stresie i gwarze, zauważa w końcu, że czegoś mu brakuje, potrzebuje odpoczynku, odejścia od codzienności, potrzebuje spotkania się z kimś, pragnie znaleźć kogoś, kto uspokoi go i doda mu sił. Po przemyśleniach i wyborach okazuje się, że w tym zabieganiu, w codzienności swojego życia, człowiek dopiero teraz, tak autentycznie, zauważa obok siebie Boga o którym w swojej prozie życia, zapomniał.



Okazuje się, że popiół posypany na głowę każdego z nas jest dla wielu przypomnieniem o pokorze i modlitwie, której oczekuje od nas nasz Stwórca.

Zastanawiamy się teraz nad tajemnicami naszego zbawienia, nad faktami, które prawie nigdy nie docierały do nas w natłoku innych życiowych spraw, a przecież męka, śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa przyniosły nam wyzwolenie z grzechu i w konsekwencji uwolniły nas od izolacji, samotności i smutku. Teraz nasze grzechy i przewinienia stają nam przed oczami, nasze sumienie jest pełne obaw, czy grzechy, które popełniliśmy, zostaną nam odpuszczone, czy grzechy, które tworzy dzisiejsza społeczność ludzka są grzechami, które można usprawiedliwić i wymazać. Wydaje się jednak, że nie, bo jak nie można wymazać Boga z naszego życia, ani też zagłuszyć wyrzutów sumienia, tak nie da się wymazać całkowicie poczucia grzechu.

Na przestrzeni wieków ludzkość się zmienia, zmienia się nasze społeczeństwo, zmieniamy się także my, przystosowując się do terażniejszości. Ale jaka jest teraz ta terażniejszość, ta terażniejszość, która teraz zmienia się w dramat ludzki. Dramat podziału społeczeństwa i próba budowaniu świata bez Boga. Ludziom poplątały się

teraz języki, każdy chce dowieść, że jego język jest najważniejszy, że jego słowa są najważniejsze, udowadniają, że Bóg nie istnieje, że Boga nie ma, a w jego miejsce stawiają mamonę. Ludzie dzisiejsi chcą wybudować świat bez przyszłości świat wirtualny, świat, w którym nie będą obowiązywać przykazania Boże, a przecież bez przykazań Bożych świat pograży się w grzechu i chaosie. „Potężni” tego wirtualnego świata sprzeciwiają się Jego przykazaniom, rywalizują z Bogiem, mają złudne nadzieje pozostania Nim, a społeczeństwu nakazują zerwać stosunki z Bogiem, nie szanować Jego praw i pozbyć się norm moralnych, które przecież pochodzą od Boga.

Popielec jest granicą, która wyraźnie oddziela mijający karnawał, pełen zabaw i gwaru od czasu spokoju Wielkiego Postu, który jest czasem wyciszenia, powagi i pokuty, dający czas na przygotowywanie się do świąt Zmartwychwstania Pańskiego.

Gdyby nie było tego przypomnienia, gestu posypywania naszej głowy popiołem i nieprzypadkowy dobór słów kapłana; „prochem jesteś i w proch się obrócisz”, pewno też by nie było refleksji nad marnością i kruchością życia. Od Popielca zaczynamy nawrócenie od nowa.

*Zenon Tabor*

---

## O ŁĄŻKU DAWNIEJ NA PODSTAWIE ARCHIWALNEJ KSIĘGI

Historia uczy. Daje poczucie więzi z rodziną. Mówi o ciągłości pokoleń. Utrwala świadomość narodową. A w szkołach historii ojczystej coraz mniej. Do znudzenia podaje się uczniom na różnych poziomach wiadomości z greckiej mitologii - do znudzenia. A historia ojczyzny - to strzępy informacji o wybranych zdarzeniach. A i tego ma być coraz mniej.

Łązek należał do parafii Wielogłowy. Niektórzy jego mieszkańcy posiadali pola za Dunajcem, mieli więc własne łódki. Od

Wielogłów dzielił ich Dunajec. Przysiółek Łązek, zwany tak od swego położenia (łągi tu zarośla, rzadki las w pobliżu rzeki) do parafii Marcinkowice został przypisany z chwilą powstania tu parafii, choć z przyzwyczajenia ludzie nawiedzali Wielogłowy jeszcze przez wiele lat, szczególnie 15 sierpnia.

Tamtejszy proboszcz przekazał naszemu ks. proboszczowi księgę rejestrującą ważne wydarzenia personalne mieszkańców Łązka. Jakie wiadomości można tu wyczytać?

- Księga pisana jest w języku łacińskim, także łacińską wersję mają imiona; na początku księgi jest instrukcja dotycząca prowadzenia rejestrów- po łacinie i po polsku.

- Rozpoczyna ją rok 1784. Za 11 lat nastąpił III rozbiór Polski i utrata całkowita niepodległości.

- Księga ma trzy części:

urodzenia i chrzty

śluby

śmierci

- Ostatnie zapisy- w latach 1954 i 1955 robione są ręką proboszcza parafii Marcinkowice- ks. Józefa Góry

- Zapisy w księdze kontrolował i potwierdzał wizytator z kolegiaty nowosądeckiej.

#### Ciekawostki w instrukcji do księgi chrztów.

- Obok imion i nazwisk zapisywać należy przezwisko (przydomek) oraz kondycję rodziców i rodziców chrzestnych czyli kumów.

- Numer domu ma być ten, który „przez Wojskowej Konskrypcji Oficjalistę przybity”

- „ Pleban dobrze uważać będzie, ażeby mu zmyślonych imion (i przezwisk) nie powiadano”

- Z wymienionych kondycji są: chłopci, rzemieślnicy, szlachta posesjonowana lub nieposesjonowana „na urzędzie dominialnym lub cesarskim zastająca”

- Podpisy mają być czynione własną ręką lub ręką bakalarza a to cudze zapisanie poświadczy osoba zainteresowana krzyżkiem lub innym znakiem.

- Roczny ekstrakt (zestawienia) na osobnym formularzu co roku - najdalej do końca stycznia roku następnego- należy sporządzić i odesłać do Urzędu Cyrkularnego.

- Nieporządek w księdze obłożony jest karą 4 zł polskich za każdy błąd.

- Daty mają być wg kalendarza łacińskiego.

#### Uwagi do zapisów w księdze małżeństw

- To co oczywiste także dzisiaj, było dawniej, z tym że informacja o numerze domu dotyczyć miała domu oblubieńca lub jego ojca, chyba że oblubieniec zamieszka u rodziców oblubienicy, wtedy pod tym numerem trzeba zapis zrobić.

- Zapisywać należy, oczywiście, datę imiona, nazwiska i przezwiska oblubieńców oraz świadków rodowód, wiek, religię, kondycję.

- Książd parafialny potwierdza podpisem podane wiadomości

- Co roku zrobić należy zestawienie.

W księdze zmarłych zapisywano:

-Datę, nazwisko, imię, przezwisko, religię, wiek

- Numer domu, w którym zmarł

- Przyczynę śmierci: choroba, gatunek i jakość śmierci gdy „fizyk lub chirurgus przy zmarłym najdował się”

- W zestawieniu rocznym zmarli notowani są w następującym przedziałach wiekowych:

od urodzenia do 7 lat

od 7 do 17

od 17 do 40

od 40 do 50

od 50 lat i dalej

W rubryce gatunek śmierci są możliwe dwie przyczyny:

Choroba - (jaka?) ordynaryjna, miejscowa, grasująca

Gwałtowność - samobójstwo, przypadek, od innych zabity.

*Opracowała Łucja Wróbel*



## Raport o katolickiej Telewizji TRWAM

We wrześniu 2014 r. Europejski Instytut Studiów i Analiz przeprowadził badania oglądalności Telewizji Trwamna reprezentatywnej grupie ponad 2 tysięcy mieszkańców Polski w wieku powyżej 15 lat. Badania miały na celu określenie liczby i przekroju społecznego widzów, a także popularności poszczególnych audycji. Aby badania te były wiarygodne i brane pod uwagę, pytani w ankietach respondenci musieli określić konkretne tytuły oglądanych audycji, a nie tylko potwierdzić, że oglądają lub nie. Wyniki tych badań podane niżej, chociaż skrótoowe, są naprawdę interesujące: 1.84,9% wszystkich badanych w ogóle ogląda telewizję (różne stacje) 2.33,2% z tej liczby deklaruje że ogląda TV TRWAM przez sieć naziemną, satelitę lub internet, co dla populacji mieszkańców Polski od 15 roku życia (GUS 2011 r.), liczącej 32 mln. 670 tys. daje liczbę ponad 10 mln. widzów TRWAM (oglądających często lub czasem).

3. Codziennie lub kilka razy w tygodniu ogląda TRWAM ponad 6 mln. widzów w pow. 15-ego roku życia.

4. Najczęściej oglądane są: „Informacje dnia”- ponad 2 mln. widzów „Rozmowy niedokończone”- ponad 1,3 mln. widzów, „Polski punkt widzenia”- ponad 1 mln. Widzów

5. Najwięcej widzów jest w wieku średnim i dojrzałym 6. Wśród oglądających jest przewaga kobiet 7. Najwięcej widzów jest z wykształceniem średnim 8. Największa oglądalność jest w województwach: mazowieckim, małopolskim, lubelskim, śląskim i wielkopolskim. Bardziej szczegółowe dane o raporcie można znaleźć w internecie.

Analizując dane z raportu, nietrudno zrozumieć, dlaczego Krajowa Rada Radia i Telewizji tak **bardzo nie chciała** przyznać miejsca na cyfrowym multipleksie tej jedynej polskiej telewizji katolickiej TRWAM. Przecież oficjalna propaganda głosiła, że nie ma ona pieniędzy na działalność, a oglądalność tej stacji jest tak niewielka, że nie ma potrzeby przydzielać jej miejsc do emisji naziemnej cyfrowej. Badania pokazały, że były to tylko preteksty. Chodziło o to, **aby nie dopuścić** na multipleks cyfrowy telewizji niezależnej, nad którą obecna władza nie ma kontroli. W naszej parafii są jednak trudności z odbiorem katolickiej TV TRWAM. Przemienik na Wysokiem przekazuje w nasz rejon jedynie 8 programów i to **tylko TVP**, zamiast 24 (gdzie jest TV TRWAM) jak np. z Przehyby dla Nowego Sącza i jego okolic. **Abonament RTV jednak musimy płacić w całości, a nie 1/3!** Na dzień dzisiejszy można próbować odbioru TV TRWAM z kierunku Tarnowa lub Kielc. Niestety sygnał z tych oddalonych nadajników jest niestabilny i słaby, potrzeba więc dobrej anteny kierunkowej ze wzmacniaczem. Niektórym mieszkańcom naszej parafii to się udało. Oferta programowa TV TRWAM jest bogata i to dla widzów w każdym wieku. Telewizja ta pokazuje też treści i wydarzenia ważne dla nas Polaków, które pomijane są w innych mediach.

Warto mieć w domu TV TRWAM, telewizję inną niż pozostałe, także aby móc porównać co przekazują telewizje prorządowe TVP i komercyjne, a co naprawdę dzieje się w świecie i naszej Ojczyźnie.

ROTA

## BUDOWA KOŚCIOŁA ROZPOCZĘTA

Ruszyła budowa nowego kościoła przy ul. Batalionów Chłopskich. W piątek 21 listopada proboszcz Parafii Rzymskokatolickiej p.w. św. Jana Pawła II, ks. Zbigniew Biernat dokonał symbolicznej inauguracji wykopów pod fundamenty, wbijając łopatę w ziemię poświęconą w maju przez biskupa Andrzeja Jeża.

Jednonawowy kościół z transeptem zaprojektował mgr inż. arch. Grzegorz Ratajski z Katowic. Świątynia powstanie obok istniejącej już kapicy (plebanii). Ołtarz główny zwrócony będzie ku wschodowi zgodnie z wczesnochrześcijańską tradycją wywodzącą się z V wieku. W kościołach orientowanych (łac. Orient - wschód) wierni modlą się zwróceniem w stronę, z której ma nadejść Jezus Chrystus podczas paruzji - drugiego przyjścia na końcu dziejów. (Albowiem jak błyskawica zabłyśnie na wschodzie, a świeci aż na zachodzie, tak będzie z przyjściem Syna Człowieczego Mt 24,27). Budynek zaprojektowano jako jednonawowy z transeptem, czyli nawą prostopadłą do osi kościoła-oddzielającą część główną świątyni od prezbiterium. Tym samym zgodnie z dawną tradycją, kościół powstanie na planie krzyża. Dzięki temu symbolicznemu układowi zyska charakter miejsca świętego. Miejsca, w którym kontemplując krzyż, oczekujemy nadejścia Zbawiciela. Na skrzyżowaniu korpusu nawy i transeptu zaprojektowano kopułę z sygnaturą i wieńczącym ją krzyżem. Kopusła zapewnia doświetlenie umieszczonego pod nią prezbiterium z ołtarzem i centralnej części świątyni. Kościół pomieści ponad 200 miejsc siedzących i ok. 600-800 stojących. Na emporach bocznych (rodzaj balkonów biegnących wzdłuż bocznych ścian) zmieści się ok. 100 osób. Nad wejściem głównym przewidziano chór muzyczny. Wejście główne umiejscowione zostało od strony kaplicy, a do korpusu kościoła symetrycznie przylegają dwie przybudówki, zawierające wejścia boczne i schody na empory. Od strony wschodniej dobudowana będzie zakrystia. Bryła kościoła ma prostą tradycyjną symetryczną formę. Zastosowana kolorystyka użytych materiałów - cegły klinkierowej w odcieniach ochry i pastelowej kolorystyki tynkowych fragmentów elewacji pozwoli na harmonijne dostosowanie do otaczającego krajobrazu miejskiego. Całkowita wysokość budowli z krzyżem na kopule wynosi 36,8m.

*Agata Sekuła*

### **Ksiądz proboszcz Zbigniew Biernat. Parafia św. Jana Pawła II, Nowy Sącz**

19.XI rozpoczęliśmy budowę naszego kościoła. To dla nas radosny dzień. Niech Bóg błogosławi w pracach budowlanych. Na początek fundamenty. Mamy do wykopania prawie 3400 m<sup>3</sup> ziemi.

W naszej wspólnocie parafialnej, gromadząc się na sprawowanie Eucharystii w kaplicy czekamy, aby Bóg zamieszkał w nowej świątyni pod wezwaniem św. Jana Pawła II. Tak się złożyło, że wraz z Adwentem ruszają prace przy budowie nowego kościoła. W tym miejscu nasuwa się mi porównanie. W Starym Testamencie były osoby, figury mesjańskie (Adam, Noe, Abraham, Arka Przymierza) i różne instytucje, które zapowiadały Mesjasza. Po Jego przyjściu Chrystus zajął ich miejsce. Analogicznie można powiedzieć, że i nasza kaplica spełnia podobne zadanie. Jej miejsce ma zająć nowa świątynia, która ją przewyższa, tak jak Jezus przewyższył wszystkie obrazy i figury Starego Przymierza. W miejsce starego przychodzi nowe. Z tą różnicą oczywiście,

że nasza kaplica jest nie tyle stara co tymczasowa i mała. Od początku budowy nie brakuje sceptyków co do potrzeby powstania nowej świątyni oraz możliwości parafian bądź co bądź niezbyt zasobnych finansowo. Zauważmy, że w pierwszym historycznym adwencie też wątpiono. Nie wszyscy oczekiwali Mesjasza. Nawet gdy przyszedł, niektórzy nie uznali w Nim zapowiadanego Zbawiciela. Tak to już jest, że wielkie rzeczy realizują się w trudzie, dzięki Bożej łascei cudownemu działaniu Boga. Wśród nas nie brakuje świętych Ann i Symeonów, którzy dniem i nocą modlą się o Przybytek dla Pana wśród nas, w naszym otoczeniu. Nie brakuje wdów, wdowców, rencistów, emerytów, wspaniałych rodzin, ludzi o otwartym sercu, którzy swym przysłowiowym ofiarnym groszem wspierają dobre dzieło, świadomi, że żaden z nich nie zostanie zmarnowany czy też bezmyślnie wydany. Bogatych sponsorów w naszej parafii nie ma za wielu. Ogromna rzesza ludzi zaangażowała się w to wielkie dzieło, mające służyć nam wszystkim. Z pomocą spieszą pielgrzymi, którzy żywią szczególną miłość do Wielkiego Papieża. Dar serca składają inne wspólnoty parafialne (tak zwane parafie patronackie), gdzie ksiądz proboszcz Zbigniew przeprowadza zbiórki na budowę świątyni i głosi rekolekcje. Do tej pory udało się księdzu proboszczowi odwiedzić około 20 parafii. W tym wielkim dziele mamy przede wszystkim udział my wszyscy, tworzący tę wspólnotę parafialną. Przez każdy grosz złożony na niedzielną tacę, czy to okolicznościowe zbiórki oraz festyny tym samym przyczyniamy się do powstania tego wspaniałego dzieła. W pieśni kościelnej śpiewamy: „Niechaj zjednoczenia cud się stanie”, i on dzieje się na naszych oczach i to w czasach - jak donoszą media - kiedy wzrasta izolacjonizm społeczny, wzrasta egoizm indywidualny czy małych grup wspólnego interesu. Zdecydowana większość naszej parafii jest zjednoczona wokół wspólnej sprawy budowania i oczekiwania na otwarcie podwojów świątyni, aby przyszedł do niej i zamieszkał Pan Chwały. Wobec czego ufamy, że nasz parafialny Advent także kiedyś się skończy. Skończy się szybciej niż się spodziewamy. A wtedy ujrzemy, jak Bóg zamieszka pośród nas jako Emanuel w pięknej, urzekającej świątyni pod wezwaniem św. Jana Pawła II.

*ks. Daniel Bubula*

*Przedruk z biuletynu parafii św. Jana Pawła II  
udostępniła Zofia Lorek*

---

Życzymy, życzymy....!

Błogosławionych, radosnych, wesołych, zdrowych  
świąt Bożego Narodzenia i Nowego 2015 roku

Wydawałoby się, że współczesne środki komunikowania się szybko zastąpią tradycyjne pisanie listów, pozdrowień, a szczególnie wysyłanie kartek świątecznych wraz z opłatkiem. Skrzynki przed świętami Bożego Narodzenia pełne były ślicznych kartek, z wielorakim, niepowtarzalnym pięknem świąt Bożego Narodzenia.

W mojej skrzynce znalazło się około 20. Pierwsze pisane już w listopadzie, przyszły z Afryki od misjonarza o. Alojzego, obecnie rektora seminarium. Przystał śliczne kartki wykonane przez dzieci ulicy, sieroty. Dzieli się radościami i smutkami. Drugie życzenia przysłał misjonarz o. K. Szymczycha, sekr. KEP do spraw misji w Warszawie wraz z kalendarzami księży Werbistów. Obaj misjona-

rze korzystali z posługi misyjnej s. Cz. Lorek, którą zabierali do pomocy w wyprawach do oczekujących wspólnot misyjnych.

Przyszły życzenia od sióstr Sacze-Couer z Warszawy. S. Maria była przełożoną Cesi. Dobra, kochająca Matka. Obecnie na wózku służy zakonowi na furcie. Drżącą ręką skreśliła ciepłe życzenia.

S. Katarzyna, pochodząca z Kaniny była dla Cesi umocnieniem w chwilach zmagania się, gdyż jako prosta, wiejska dziewczyna, czuła się samotna wśród sióstr z wyższym wykształceniem. Na starej, zniszczonej maszynie z trudem wystukała gorące życzenia.

S. Karmelitanka od Dzieciątka Jezus, s. Zyta. Pociągnęła za sobą siostrzenicę, s. Błażę, która obecnie jest Matką Generalną. Zawsze pogodna, radosna. Dołączyła do życzeń wyżej wymienionych sióstr.

Praca w szkole wydaje owoce. Wzruszają życzenia od mądrych rodziców, ich dzieci, wnuków i bliskich. Np. Agatka Piszczyk wraz z mężem i dwoma synkami zawsze przychodzą z życzeniami i cennymi upominkami. Wzorowo wychowują swoje dzieci. Brat Agatki ma trójkę kochających dzieci. Dzieli się ich i swoim szczęściem. Choć zawsze zajęty, zawsze znajdzie czas,

by wpaść do swojej wychowawczynie i podzielić się nieopisanym szczęściem.

Czas goi rany i zsyła pociechę.

Radosna wiadomość. Agatka Rys dzieli się radością z urodzenia córeczki Ani w listopadzie. Bolesnie przeżyli śmierć swojego trzeciego dziecka, które ratowali do końca. Mając dwóch synków, teraz mają córeczkę. „Bo Matka ukości może twe serce, Przytuli tak mocno, jak tuli Jezusa” (z pieśni).

Trwale znajomości zakodowały się wśród pielgrzymów Pieszej Pielgrzymki z Krakowa na Jasną Górę. I tak znajomi z Krakowa, z którymi pielgrzymowałam przez wiele lat mieli szczęście odwiedzić Sanktuarium. Między innymi przystali mi zdjęcie Gwiazdy Betlejemskiej i wiele cennych zdjęć.

Piękne listy pisze W. Mazur, która bierze udział w pieszych pielgrzymkach. Krysia W i Maria K pracujące na kolei i dzięki temu podróżujące po Sanktuarium musiały zmienić pracę na gorszą.

To jeszcze nie wszystko, a wydawało się, że zaniknie wysyłanie kartek, listów itp.

„Tyle dobrego zawdzięczam Tobie Paniel!...” bo „Gdzie miłość wczajemna i dobroć, tam znajdziesz Boga żywego...”

*Zofia Lorek*

## MACIERZYŃSTWO

W pierwszy dzień Nowego Roku, Kościół katolicki obchodził uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki Maryi, bo przez Nią spełniły się obietnice dane całej ludzkości, obietnice związane z tajemnicą Odkupienia.

W dniu 1 stycznia rozpoczynając Nowy Rok, czcimy wszystkie przymioty związane z Maryją, a szczególnie Macierzyństwo. Nie możemy zapomnieć, że Maryja była pierwszą z tych, która skorzystała z darów Boga, poczynając, rodząc, karmiąc Chrystusa, ofiarowując Go w świątyni i współcierpiąc z Synem umierającym na krzyżu. Dlatego warto się zastanowić nad cudem macierzyństwa, nad tajemnicą życia, nad zagadką powołania życia, bo od tego dnia wszystko się zaczyna,

rozpoczyna się życie każdego człowieka. Maryja jako Matka Jezusa, poczętego z Duchą Świętego, staje się dla chrześcijańskich kobiet wzorem kobiety i matki, która bierze czynny udział w odwiecznym planie Stwórcy, który obdarzył człowieka szczególnym powołaniem do miłości i płodności. Macierzyństwo wydaje się być proste w naszym ziemskim życiu, może też przybrać wymiar duchowy, który zbudowany na fundamencie miłości, wchodzi w relację z ludźmi potrzebującymi wsparcia i opieki. Macierzyństwo jest zawsze powiązane, między matką a dzieckiem oraz dziecka z matką i stanowi nierozzerwalny związek. Nawet, kiedy ta sama kobieta jest matką wielu dzieci, to

jej osobisty stosunek do każdego z nich charakteryzuje macierzyństwo w samej jego istocie. Bowiern każde dziecko jest urodzone w sposób jedyny i niepowtarzalny i jest ogarnięte miłością, na której opiera się wychowanie w człowieczeństwie. Kobieta staje się matką już poprzez sam fakt urodzenia i pozostaje na zawsze matką nawet po śmierci swego dziecka.

Dlatego postać Maryi i Jej macierzyństwo niech będzie wzorem dla kobiet. Macierzyństwo to dar i nie pojawia się tylko dlatego, że ktoś ma potrzebę posiadania dziecka. Ono jest owocem miłości rodziców i jest oparte na zrozumieniu i głębokiej miłości, które jest z Boga i w Bogu i pragnie owocować na wieczność. Macierzyństwo to miłość, a miłość potrzebuje oddanego serca, Maryja uwidacznia swoje macierzyńskie serce, prawdziwe na wszystkie ludzkie nędze, przypomina kobietom, że do rozwoju ich osobowości potrzebna jest miłość, którą może darować innym. Macierzyństwo to także owinięcie dziecięcia w pieluski, nakarmienie, czuwanie nad snem, przytulenie i powtarzanie tej czynności tysięcy razy, ale opieka nad rodziną to właśnie istota małżeństwa.

Na pewno istotą małżeństwa i rodziny jest wzajemna miłość małżonków, która owocuje miłością do dzieci. Miłość ta przejawia się przede wszystkim w wierności, uczciwości, wzajemnym poświęceniu się, przewyciężeniu egoizmu, przebaczeniu, okazywanym miłosierdziu. Tylko taka miłość jest gwarantem szczęścia rodzinnego i trwałości rodziny. Bóg właśnie zlecił św. Józefowi na ziemi opiekę nad Swoim Synem i Jego Niepokalaną Matką Maryją. To Maryja Matka Jezusa i opiekun Józef tworzą rodzinę, budując swoje życie na Bogu, na pracy i modlitwie, to Oni są ostoją miłości i ciepła, wzajemnego zrozumienia, służenia sobie. Poprzez macierzyńską obecność Maryi Kościół nabiera szczególnej pewności, że żyje życiem swego Pana i uczestniczy w tajemnicy Odkupienia. Wydaje się, że to Święto nabiera w dzisiejszych czasach

szczególnego znaczenia, kiedy rodzina jest tak często profanowana, deptana i znieważana. Patrząc naszymi oczami na Świętą Rodzinę z Nazaretu zdajemy sobie sprawę, że była to normalna rodzina, a rodzice wychowywali Syna, pracowali, wykonywali codzienne obowiązki. Byli zjednoczeni z Bogiem, zaufali Mu i byli Mu posłuszni. To posłuszeństwo Bogu odzwierciedla fakt przyniesienie Dziecka do Świętyni, aby je przedstawić Panu. Napisał bowiem było w Prawie Pańskim; Każde pierworodne dziecko płci męskiej będzie poświęcone Panu. Mieli złożyć w ofierze parę synogarlic, albo dwa młode gołębie, zgodnie z Przepisami Prawa Pańskiego. Rodzina Jezusa, jak każda rodzina izraelska wypełnia wiernie przepisy, czterdzieści dni po narodzeniu matka przychodzi do świętyni i poddaje się obrzędowi oczyszczenia.

Przypomnijmy sobie także, jakimi darami obdarzył nas Bóg w ubiegłym roku, jakie dary otrzymała od Niego nasza rodzina, nasi znajomi, nasza Ojczyzna. Dziękujemy Mu za te dobre i czasami złe chwile w naszym życiu, dziękujemy Mu za siłę, jaką nam dał, za siłę jako stanowiliśmy, jako rodzina, powierzmy Jezusowi to wszystko, co nas spotkać może w Nowym Roku.

Dziękujemy Maryi za Jej macierzyńską opiekę, którą otacza nas i cały Lud Boży.

Dziękujemy za pokój w rodzinie, który chroni nas przed zagrożeniami z zewnątrz, bo pokój i miłość w rodzinie jest tym, czym witamina odpornościowa dla naszego organizmu. Nie trzeba zrażać się chwilowymi porażkami w życiu, bo o miłość i pokój w rodzinie należy wciąż zabiegać, wzmacniać i odbudowywać.

Rodzino z Nazaretu, zamieszkaj w naszych rodzinach, bądź dla nas wzorem i oparciem w chwilach wahania i zwątpienia

Rodzino z Nazaretu, daj nam siłę pokonać drogę krzyżową ziemskiego życia, która niejednokrotnie wiedzie przez cierpienie, choroby, niedostatek, bezradność, zagubienie, własną bezsilność i słabość.

*Zenon Tabor*

## Cierpienie Pasterza za swoje owce

„Uderzę pasterza, a rozprzszą się owce stada” (Mt 26,31) tak zawsze myślą wrogowie wiary. Nic bardziej mylnego, bo od wieków, trwają prześladowania chrześcijan o ono nadal istnieje.

Na przełomie III/IV wieku w mieście Sebaste żył św. Błażej. Jako bogaty, szanowany człowiek i lekarz z racji swojej profesji miał sposobność częstego spotykania się z ludźmi, biednymi, schorowanymi i dręczonymi przez los, którym również pomagał w różny sposób. Dzięki swojemu przykładowi i cnotliwemu postępowaniu cieszył się w gminie chrześcijańskiej dużym poważaniem i wdzięcznością za okazywany szacunek dla ludzi w społeczeństwie w, którym przebywał. Św. Błażej jednak porzucił swój zawód i oddał się pustelniczemu życiu w jaskiniach na górze Argeus, gdzie nadal leczył ludzi i zwierzęta.

Gdy zmarł biskup w Sebaste, gmina chrześcijańska zwróciła się do św. Błażeja z prośbą, aby został ich biskupem i stanął na czele gminy. Ku wielkiej radości miejscowych chrześcijan Błażej wyraził zgodę zostania biskupem. Z całym sercem zabrał się do pracy i ze wszystkich sił starał się, aby wzmocnić chrześcijan i prowadzić ich do coraz bardziej świętego życia według wiary. Jednak kiedy Licyniusz wzmógł swe prześladowania, na prośbę wiernych św. Błażej opuścił miasto i udał się w góry do jaskini i stamtąd kierował gminą, pocieszając i dodając otuchy wiernym

Wieść o pobycie św. biskupa w górach dotarła do namiestnika Agicolaus, który odnalazł Błażeja, uwięził i następnie postawił przed sądem. Kiedy jednak namowy i groźby wobec niezłomnego biskupa stały się daremne, zastosowano wobec niego najokrutniejsze tortury, aby zmusić go do odstąpienia od wiary, a za jego przykładem zmusić pozostałych chrześcijan. Błażej nie uląkł się śmierci, został ścięty mieczem prawdopodobnie w 316 roku. Podczas pobytu w więzieniu św. Błażeja odwiedzali

wierni, przynosząc dzieci i ludzi cierpiących, których uzdrawiał, pocieszał i błogosławił.

Kult świętego Błażeja początkowo był związany z miejscem jego życia i męczeństwa, jednak wnet rozwinął się i rozpowszednił wprawdzie w Kościele wschodnim, a dopiero podczas wypraw krzyżowych kult ten przedostał się na Zachód chrześcijański. Przyjął się w Europie najwcześniej w Niemczech i Francji. Jego kult znalazł odbicie w Rytuale Rzymskim, w wielu innych ceremoniach, jak również w tradycji polskiej. Tradycja ta sięga wczesnego średniowiecza, przekazała pamięć o nim jako o orędowniku i opiekunie wiernych, zwłaszcza w chorobach gardła. Za wstawiennictwem św. Błażeja prosimy Boga o zdrowie gardła i o łaskę dobrego korzystania z daru mowy.

Raz w roku 3 lutego podczas Eucharystii po końcowej modlitwie kapłan zapala dwie specjalne świece, którymi dotyka gardła, wypowiadając specjalną modlitwę. Te jedyne w swoim rodzaju błogosławieństwo wielu z nas może odczytać jako obrzęd, w którym dominuje magia. Jednak każdy wierzący chrześcijanin uświadomi sobie, że nie dotyka ma moc uzdrawiania, lecz wiara. Dlatego w tym dniu musimy sobie uświadomić jaką ma moc wiara, bo to właśnie ona decyduje o skuteczności sakramentaliów, do których Kościół zalicza właśnie błogosławieństwo gardła. Błogosławieństwo gardła jest jedynie zewnętrznym znakiem naszej wewnętrznej ufności we wstawiennictwo św. Błażeja.

Od początku aż do współczesności kościół jest prześladowany i wielu wyznawców Chrystusa oddaje życie za wiarę. Wspomnę tu choćby ks. Jerzego Popiełuszkę, który jest patronem naszego Domu Parafialnego.

Prośmy naszego Boga, który jest źródłem życia, o zdrowie gardła i o właściwe korzystanie z daru mowy, abyśmy go umieli używać na chwałę Bożą i pożytek ludzki.

*Zenon Tabor*



## OJCZYŻNA POLSzcZYŻNA

Dziewczynka złożyła swej babci życzenia, a babcia podaje pudełko ze słodyczami i mówi: - weź sobie garść. Na to wnuczka: babciu wolę, żebyś mi dała ty. A dlaczego nie chcesz sama wziąć? Bo babcia ma większą garść!

Dziś o określeniach uogólniających, niekonkretnych. A używamy je często. Oto one: dużo, wiele, szczypta, daleko, niedaleko, kawałek, mało, trochę, kilka, parę lat, fajnie, drobina, kilkanaście, kilkaset.

Ile to jest naprawdę kilka? - pyta dziecko

- To mniej niż 10, ale nie jeden, dwa, dziewięć, czyli kilka tradycyjnie rozumie się jako 4-5-6-7-8, Ale i to nie jest określenie precyzyjne.

Ile to jest: szczypta? (np. w przepisach kucharskich)?

Wiele razy prositam, a tak naprawdę tylko dwa razy. To plaga, gdy chcemy siebie upiększyć.

Ktoś z naszych, Polaków, rozmawiał z Rosjaninem. Polak mówi, że ma daleko do pracy. Ile kilometrów? - pyta rozmówca. A ten: 10 kilometrów!

E, co tam, u nas daleko to 500 km, rzekł, przyzwyczajony do rozległych przestrzeni swego ogromnego kraju.

Fajnie- to niemczyżna. Jak było na wakacjach?

Fajnie! To znaczy – jak? Pytany długo się zastanawia nad uszczegółowieniem odpowiedzi.

Takie określenia niekonkretne używane są w mowie codziennej, w bajkach, w listach do znajomych.

Naukowiec nie może powiedzieć: kilka, rzadko, mało.

Podobnie w stylu urzędowym: adresatowi przysługuje 7 dni na odwołanie. Nie - kilka.

*Ł. Wróbel*

## SPRAWOZDANIA

### Caritas

*„Bo miłość to bycie do dyspozycji, to gotowość do tego, by usłużyć, pomóc, przydać się, zaopiekować się. To chęć bycia potrzebnym”*

ks. Mieczysław Maliński

Parafialny zespół Caritas liczy 15 wolontariuszy, którzy przez cały rok oddają swój czas, siły i pomysłowość, by pomóc bliźnim. To oni często mają najlepsze rozeznanie sytuacji i realnych potrzeb. Naszym zadaniem jest przede wszystkim pomoc osobom starszym, chorym, samotnym, niezaradnym życiowo, wspieranie rodzin wielodzietnych. Obok pomocy materialnej czasem ważniejsza jest rozmowa, słuchanie a niekiedy wystarcza milcząca obecność. Często ci, którzy są w rzeczywistej potrzebie, pozostają w ukryciu, niechętnie mówią o swoich problemach. Istotą Caritas jest dzielenie się miłością, którą mamy świadczyć czynem, słowem, modlitwą, uczestnicząc tym samym w pełnieniu Bożego Miłosierdzia.

## Działalność w parafii

- Pozyskiwanie środków na zorganizowanie paczek świątecznych na Wielkanoc i Boże Narodzenie dla 42 rodzin poprzez sprzedaż kaczedełek, baranków i paschalików, serc odpustowych, chlebów miłosierdzia, mikołajów, świec wigilijnych.
- Zorganizowanie letniego wypoczynku (półkolonii) dla 40 dzieci naszej parafii.
- Udział w akcji „tornister pełen uśmiechu”. Obdarowanie 5 uczniów tornistrami z wyposażeniem.
- Udział w akcji ogólnopolskiej „Pomoc dla Ukrainy”
- Udzielono pomocy finansowej na zakup węgla, leków, żywności

## Formacja

- Dzień Chorego - uczestniczenie i udział w opravie liturgicznej Mszy świętej.
- Droga Krzyżowa - prowadzenie Drogi Krzyżowej z rozważaniami
- Wielki Czwartek - adoracja w Ciemnicy
- Biała Niedziela - święto patronalne Caritas - udział we Mszy świętej zorganizowanej przez Caritas Diecezji Tarnowskiej
- Tydzień Miłosierdzia - prowadzenie Różańca z rozważaniami
- Dekanalne spotkanie modlitewne (dzień skupienia) - uroczysta Msza święta dla wolontariuszy dekanatu Nowy Sącz - Zachód.

Działalność POC jest możliwa dzięki ofiarności ludzi dobrej woli. Pragniemy podziękować za skarbonkę św. Antoniego - pieniądze, które wrzucamy do metalowej skarbonki czy brzęczą czy szeleszczą- ratują, pomagają, dodają nadziei, są znakiem solidarności z potrzebującymi naszej parafii.

Bóg zapłać wszystkim darczyńcom:

Księżom parafialnym, p. Marii Chmielowskiej, p. Alinie Chronowskiej, p. Małgorzacie Kuzak- firmie George, pp Zofii i Wiesławowi Czop - firma Gród, pp Annie i Zbigniewowi Leśniakom, pp Jolancie i Andrzejowi Kosińskim, pp Annie i Edwardowi Suliczom, p. Marii Poręba, p. Ewie Gadomskiej, pp Beacie i Mateuszowi Leśniak, pp Krystynie i Stanisławowi Koseckim, Caritasowi Diecezji Tarnowskiej, Urzędowi Gminy Chelmiec.

*Opracowała Dorota Czub*

---

## W naszej gminie jest prawie 27 500 mieszkańców, Marcinkowice na podium

W 2014 roku w gminie Chelmiec przybyło 267 nowych mieszkańców. Od 2007 roku rokrocznie w naszej gminie przybywa około 300 nowych mieszkańców i jest to już stała tendencja. W skali kraju gmina Chelmiec jest największą pod względem liczby ludności gminą wiejską. Pod względem ilości mieszkańców na 27 miejscowości naszej gminy, Marcinkowice znajdują się

na 3 miejscu za Chelmcem i Paszynem, Klęczany na 9, a Rdziosłów na 20 miejscu. Ale we wszystkich miejscowościach naszej parafii przybywa mieszkańców, co może cieszyć, że ludzie chcą mieszkać w miejscowościach naszej parafii.

W/g gminnych statystyk w Marcinkowicach przybyło w ubiegłym roku 35 mieszkańców i jest to jeden z największych

wzrostów – więcej mieszkańców przybyło jedynie w Chełmcu, bo aż 39 osób. W Kłęczanach liczba mieszkańców zwiększyła się o 17 osób, a w Rdziostowie o 5. Powodów do radości nie mają natomiast nasi sąsiedzi. W Chomranicach zanotowano najwyższy w całej gminie spadek ilości

mieszkańców – ubyło tam w ubiegłym roku aż 13 mieszkańców.

Poniżej w tabelce przedstawiamy szczegółowy ranking miejscowości naszej gminy wg ilości mieszkańców w latach 2013 i 2014 z uwzględnieniem trendu wzrostowego (+), bądź spadkowego (-).

Lp.	Miejscowość	Liczba osób (2013 rok)	Liczba osób (2014 rok)	Trend +/-
1.	CHEŁMIEC	3310	3349	+39
2.	PASZYN	2309	2318	+9
3.	MARCINKOWICE	2151	2186	+35
4.	ŚWINIARSKO	2093	2112	+19
5.	TRZETRZEWINA	1750	1766	+16
6.	PIĄTKOWA	1364	1381	+17
7.	WIELOGŁOWY	1277	1301	+24
8.	LIBRANTOWA	1239	1274	+35
9.	KŁĘCZANY	1138	1155	+17
10.	CHOMRANICE	1014	1001	-13
11.	KRASNE POTOCKIE	990	984	-6
12.	DĄBROWA	964	978	+14
13.	MAŁA WIEŚ	946	960	+14
14.	WIELOPOLE	911	900	-11
15.	BICZYCE DOLNE	865	872	+7
16.	NISKOWA	760	762	+2
17.	UBIAD	625	622	-3
18.	JANUSZOWA	593	605	+12
19.	BICZYCE GÓRNE	588	584	-4
20.	RDZIOSTÓW	513	517	+4
21.	KUNÓW	465	480	+15
22.	KLIMKÓWKA	313	332	+19
23.	WOLA MARCINKOWSKA	266	266	0
24.	WOLA KUROWSKA	244	243	-1
25.	NAŚCISZOWA	175	182	+7
26.	BOGUSZOWA	160	162	+2
27.	KURÓW	132	130	-2
<b>R a - zem</b>		27155	27422	+267

pracował: Jacek Kwiatkowski na podstawie materiału przedstawionego na stronie [www.chelmiec.pl](http://www.chelmiec.pl)

## Z PARAFII, KRAJU I ZE ŚWIATA

15 stycznia w Kłęczanach odbył się XXIV Przegląd Grup Kołędniczych „Przebierańcy w Kłęczanach”. Świetnie spisały się zespoły kołędnicze z naszej parafii. W kategorii dorosłej I miejsce zdobyła grupa Z SZOPKĄ z Marcinkowic. W kategorii młodzieżowej I miejsce otrzymała grupa HERODY z Marcinkowic, a drugie grupa Z KONIKIEM ze szkolnego oddziału CARITAS przy Zespole Szkół w Marcinkowicach. Z kolei w kategorii dziecięcej. III miejsce przyznano dwa równorzędne III przyznano grupie Z GWIAZDĄ ze Szkoły Podstawowej w Rdziosławie oraz grupie Z GWIAZDĄ ze Szkoły Podstawowej w Kłęczanach. Ponadto na Powiatowy Przegląd Grup Kołędniczych „Sądeckie Kołędowanie” w Mysłkowice Komisja zakwalifikowała dwie grupy kołędnicze z Marcinkowic: młodzieżową HERODY i dorosłą Z SZOPKĄ.

\* \* \*

W niedzielę 18. stycznia. odbył się w naszym kościele „Koncert kołęd” o godz. 16<sup>00</sup>. Koncert naszego Chóru składał się z dwóch części - podczas Mszy św. zamiast kazania i druga część po Mszy św. W drugiej części wystąpił także zespół SING AND GO. Komentarz koncertowy opracowała p. prof. Łucja Wróbel. Po koncercie można było za darmo otrzymać najnowszą płytę Chóru. Po tych występach w Domu Paraf. odbył się opłatek dla zaproszonych, stowarzyszeń parafialnych: Rady Parafialnej, Akcji Katolickiej i Caritas.

\* \* \*

W niedzielę 25 stycznia politycy różnych opcji podczas noworocznego spotkania zorganizowanego już po raz 21 przez Fundację Sądecką oraz Społeczno-Kulturalne Towarzystwo „Sądeczanin” w Zespole Szkół w Marcinkowicach podzielili się opłatkiem. Spotkanie opłatkowe poprzedziła Msza św. Uroczystej Eucharystii sprawowanej w naszym kościele parafialnym o godz. 11:30 przewodniczył ks. prałat Józef Babicz. Marcinkowice to nadzwyczajne miejsce

a najważniejsze, że potrafimy razem, mimo wielu różnic, które nas dzielą, połączyć się opłatkiem – mówił Zygmunt Berdychowski, założyciel Fundacji Sądeckiej i twórca Forum Ekonomicznego w Krynicy. witając przybyłych gości. Oprócz zaangażowanych w działania Fundacji Sądeckiej (Stowarzyszenie Kasa Wzajemnej Pomocy, Fundusz Stypendialny im. Braci Potoczków, Stowarzyszenie Sołtysów Ziemi Sądeckiej) na tradycyjny opłatek zjechali także parlamentarzyści różnych opcji politycznych, radni miejscy, gminni i wojewódzcy, uczniowie i mieszkańcy. Wśród życzeń przy opłatku (zaproszeni posłowie wszystkich partii składali je sobie) nie unikano też trudnych tematów jak: bezrobocie, wyjazdy młodych za pracą zagranicę, zanikanie wartości moralnych i tradycji. Spotkaniu tradycyjnie towarzyszył występ naszego Chóru Parafialnego im. Bł. Ks. Jerzego Popiełuszki. Gościem specjalnym był tym razem Kornel Morawiecki, znany opozycjonista z czasów schyłku PRL. Przepytany przez Z. Berdychowskiego legendarny przywódca Solidarności Walczącej z Wrocławia opowiadał o swojej wieloletniej walce z komuną i miłości do Polski.

\* \* \*

Trwa końcowa faza budowy masztów do darmowego internetu do przesyłu internetu w ramach programu „Internećki Też dla dzieci – etap V” na terenie gminy Chelmiec. Największy bo 30 metrowy maszt montowany jest na stałe w Kłęczanach. Dzięki niemu będzie możliwe jest rozsyłanie sygnału internetowego na pozostałe maszty rozlokowane po całej gminie. Wykonawca inwestycji zaręcza że sygnał internetowy z głównego masztu popłynie do mniejszych masztów najpóźniej do końca stycznia. W ramach projektu „Internećki też dla dzieci – etap V” darmowy dostęp do internetu wraz z sprzętem komputerowym otrzymało 373 gospodarstwa domowe. Ponadto projekt obejmował budowę 21 masztów wraz infrastrukturą do przesyłu darmowego

internetu. Dzięki tej inwestycji dostęp do Internetu prędkości 512kb będą mieli wszyscy mieszkańcy gminy.

\* \* \*

**7 stycznia zmarł Jan Kurtyka, siostrzeniec bł. Karoliny Kózkówny. Mieszkał w Wał – Rudzie, opiekował się rodzinnym domem rodziny Kózków, przyjmował pielgrzymów i bardzo osobiście opowiadał im o swojej ciotce - bł. Karolinie. Miał 78 lat.** Był człowiekiem lubianym i otwartym. „Miał duże zasługi dla kultu bł. Karoliny. Przez wiele lat był opiekunem domu – muzeum bł. Karoliny. Mieszkał naprzeciwko, w murowanym budynku, wybudowanym przez rodzinę po wojnie. W jednym z pomieszczeń jego domu była zakrystia. Przygotowywał wszystko do Mszy św., otwierał drzwi dla pielgrzymów w tygodniu i w niedziele. Był życzliwy dla pielgrzymów. Dziewica i męczennica była mu bardzo bliska” - opowiadają mieszkańcy Wał - Rudy i Zabawy. Matki Jana Kurtyki i bł. Karoliny były siostrami. Błogosławioną znał tylko z opowiadań mamy, „Karolina była dobrą siostrą. Chodziły razem z moją mamą na odpusty do Odporyszowa i do Tuchowa. Była bardzo pobożna, pracowita i dużo się modliła. Zawsze odmawiała cały różaniec” - tak wspominał bł. Karolinę, śp. Jan Kurtyka. Pytany kiedyś przez dziennikarzy o co się modlił za wstawiennictwem błogosławionej, odpowiedział, że o wszystko, a zwłaszcza o zdrowie i Bożą opiekę.

\* \* \*

Opracowany przez ministerstwo zdrowia „Projekt ustawy o leczeniu niepłodności”, który po konsultacjach społecznych trafił w środę na forum rządowego Komitetu ds. Europejskich Rady Ministrów, jest próbą dalszego promowania procedury in vitro i związanego z nią dochodowego przemysłu. Zakłada m.in. stworzenie „centrów leczenia niepłodności”, a w rzeczywistości legalizację pod taką nazwą już istniejących klinik in vitro, które odtąd mają być dofinansowywane ze środków publicznych. Projekt jest modyfi-

cją dokumentu opracowanego w ministerstwie zdrowia i przyjętego 16 lipca ub. roku. Tak jak poprzednio, w wyraźny sposób postawiono w nim na lansowanie procedury zapłodnienia pozaustrojowego, czyli in vitro, a nie na leczenie niepłodności. Wprawdzie zaznaczono, że zapłodnienie pozaustrojowe będzie stosowane „po wyczerpaniu innych metod leczenia lub braku zasadności ich zastosowania ze względów medycznych, co ma miejsce w przypadku niepłodności bezwzględnej”, ale nie sprecyzowano dokładnie po wyczerpaniu jakich procedur medycznych i po jakim czasie leczenia nie przynoszącego skutków, ten zabieg ma być dokonywany.

\* \* \*

Stolica Apostolska uznała heroiczną cnotę Sługi Bożego, ks. Władysława Bukowińskiego (1904-1974), bohaterskiego apostoła Kazachstanu, więźnia sowieckich łagrów. Ojciec Święty przyjął na audiencji ks. kard. Angelo Amato i upoważnił kierowaną przez niego Kongregację Spraw Kanonicznych do opublikowania 11 dekretów: jeden z nich dotyczy cudu, trzy męczeństwa, a siedem heroiczności cnot. Ks. Władysław Bukowiński urodził się 22 grudnia 1904 r. w Berdyczowie. W latach 1921-1931 studiował prawo i teologię na Uniwersytecie Jagiellońskim. Święcenia kapłańskie otrzymał 28 czerwca 1931 roku. Po kilku latach pracy duszpasterskiej w Rabce i w Sucheju Beskidzkiej, 8 sierpnia 1936 r. wyjechał na Kresy i został wykładowcą w Seminarium Duchownym w Łucku. Od 1939 r. był proboszczem katedry w Łucku. W 1940 r. został uwięziony przez NKWD. „Cieszę się, że postać tego bohaterskiego kapłana nie idzie w zapomnienie. Bogu dziękuję, że mogłem go osobiście poznać, budować się jego świadectwem i wspierać w każdy możliwy w tamtych czasach sposób. Nigdy oprócz modlitwy nie prosił o nic dla siebie, ale zawsze był otwarty na wszystko, co mogło dać oparcie w wierze i w cierpieniu tym, których Pan Bóg powierzył jego pieczy” – napisał o nim św. Jan Paweł II. Do jego beatyfikacji

konieczny jest jeszcze dekret o autentyczności cudu za wstawnictwem Sługi Bożego.

\* \* \*

**Prefekt Kongregacji Wycho-  
wania Katolickiego kard. Zenon  
Grocholewski został jednym z sze-  
ściu członków Kolegium ds. Roz-  
patrywania Odwołań do Sesji  
Zwyczajnej przy Kongregacji Nauki  
Wiary. Na czele tego gremium,  
utworzonego przez Franciszka  
3 listopada 2014, stanął z nomi-  
nacji papieskiej biskup pomocni-  
czy archidiecezji Malty Charles  
J. Scicluna.**

\* \* \*

Zakończyła się podróż apostolska papieża Franciszka na Sri Lankę oraz Filipiny. Odbывała się ona w dniach od 12 do 19 stycznia 2015 roku. Wizyta obejmowała trzy miasta Sri Lanki: Kolombo, Madhu, Bolawalana i trzy miasta Filipin: Manilę, Tacloban, Palo. Kulminacyjnym punktem tej podróży była Msza św. odprawiona w parku im. Rizala w centrum Manili na Filipinach, w której mimo nieustannie padającego deszczu wzięło udział od 6 – 7 milionów wiernych. Według rzecznika Watykanu księdza Federico Lombardiego było to największe pod względem liczby uczestników wydarzenie w historii papiestwa. W homilii Ojciec Święty wezwał Filipińczyków, by byli „świadkami i misjonarzami radości Ewangelii w Azji i na całym świecie”.

*opracował Jacek Kwiatkowski  
na podstawie:  
[www.diecezja.tow.pl](http://www.diecezja.tow.pl)  
[www.naszdziennik.pl](http://www.naszdziennik.pl)  
[www.e.kai.pl](http://www.e.kai.pl)  
[www.paraftamarcinkowice.pl](http://www.paraftamarcinkowice.pl)*

felieton lutowy 2015

## Mama kazała mi dorysować krzyż

A było tak:

Za udany udział w konkursie plastycznym chłopczyk (8 lat) otrzymał nagrody a wśród nich książeczkę o bardzo zachęcającym tytule: „Szkoła rysowania”. A że dotąd rysował z pamięci, ucieszył się malowanymi wskazówkami. Przerysowywał do dużego zeszytu i pokazywał rodzicom efekty. Jedną z propozycji był kościół. Sylwetka budowli przypominała stare trzynawowe nieduże kościoły: półkoliste wejście, spadzisty dach... ale na dachu brak krzyża. Jak to? Kościół bez krzyża? Ano, tak. Kościół potraktowany jak zabytek architektury. Ale jak nazwać można budowlę bez krzyża- kościołem?

To już wielki brak podstawowych wiadomości z kultury i historii. Podobna edukacja jest w innych książkach reklamowanych jako edukacyjne. Pełząca edukacja wydziedziczenia z wartości.

Dlatego mama powiedziała: dorysuj krzyż na wieży.

Podobnie niezauważalnie, drobnymi kroczkami wydziedziczamy się z chrześcijaństwa, kupując kartki świąteczne już bez „Bóg się rodzi” i bez „Alleluja”. Choinka jest, prezenty są, opasły krasnal w czerwonym kubraczku, może kolędniczy- ale nie ma znaku Boga, który się narodził.

Podobnie z Wielkanocą, może gorzej jeszcze, bo Zmartwychwstałego wypędziły zajęczki w kapuście, jajka i kurczątko, czasem bazie i coś zielonego. Utrwalamy ten pogański zwyczaj. Klient na szczęście ma prawo życzyć sobie kartek z elementami chrześcijańskimi, jeśli z tym się identyfikuje. Także - z okazji chrztu, ślubu, imienin.

A jeśli są tylko choinki - dorysować lub nakleić nad nimi betlejemską scenę. A nad wszelkim żywiołem wiosennym niech króluje Zmartwychwstały.

To przemyślenia w kierunku zbliżającego się Popielca.

*Łucja Wróbel*



## Z ŻYCIA PARAFII

**Sakramentalny związek małżeński w naszym kościele zawarli:**

31.01.2015 r.

Katarzyna Jankoś i Aleksander Duda



*Nowym małżonkom życzymy, aby Chrystus obecny w ich życiu umacniał ich miłość i napełniał radością.*

---

**Z naszej wspólnoty parafialnej odeszli do Domu Ojca:**

- + Adam Orzeł l. 82 zam. Kłęczany DPS
- + Andrzej Grzybowski l. 79 zam. Kłęczany DPS
- + Jan Szkarłat l. 75 zam. Marcinkowice

*Miłosierny Jezu, obmyj ich z grzechu swoją najdroższą Krwią i otwórz przed nimi bramy Niebieskiego Jeruzalem.*



## Parafia Rzymskokatolicka w Marcinkowicach MSZE ŚW.

### Dni powszednie:

- 6<sup>30</sup>
- 18<sup>00</sup> (w okresie jesienno-zimowym  
o godz. 17.00)

### Niedziele:

7<sup>00</sup>, 8<sup>30</sup>, 10<sup>00</sup>, 11<sup>30</sup>, 16<sup>00</sup>

### **KANCELARIA PARAFIALNA**

Czynna w czwartki i piątki  
w godz. 8<sup>00</sup> – 9<sup>00</sup> oraz 17<sup>00</sup> – 19<sup>00</sup>  
Dla narzeczonych: w piątek  
w godz. 16<sup>00</sup> – 20<sup>00</sup>  
W sprawach pilnych o każdej porze.

### **BIBLIOTEKA**

Czynna:  
Wtorek  
Środa 13<sup>00</sup> – 18<sup>00</sup>  
Czwartek  
Piątek

### **DOM PARAFIALNY**

Pon. – Pt. 17<sup>30</sup> – 21<sup>00</sup>  
Sobota – 17<sup>30</sup> – 20<sup>00</sup>

### **KATOLICKA PORADNIA RODZINNA**

#### Dla narzeczonych:

I spotkanie: II piątek miesiąca godz. 18.30  
II spotkanie III środa miesiąca godz.  
18.30  
III spotkanie ostatni piątek miesiąca  
godz. 18.30  
tel. 507 159 527

#### Dla małżonków:

III środa miesiąca – godz. – 18<sup>30</sup>

### **ADRES**

Parafia Rzymskokatolicka  
Niepokalanego Serca NMP  
Marcinkowice 3  
33-393 Marcinkowice

Tel. (018) 443-31-19  
(018) 443-32-18 wikariusze  
(018) 443-32-41 wikariusze

<http://www.parafiamarcinkowice.pl>

**Redakcja:** ks. Józef Babicz (asystent kościelny), Zofia Golińska,  
Jacek Kwiatkowski, ks. Andrzej Kmiecik, ks. Krzysztof Mirek, Jerzy Mróz,  
Marta Gródek-Piotrowska, Zenon Tabor, Monika Tobiasz (oprawa graficzna),  
Łucja Wróbel (redaktor naczelny).

Konto parafialne BGŻ Nowy Sącz 04 2030 0045 1110 0000 0024 1660

Skład, druk: Mała Poligrafia Redemptorystów w Tuchowie.

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania, adiustacji tekstów,  
a także opatrywania ich własnymi tytułami